Nr. 99. We Lwowie Piątek dnia 1. Maja 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie [illegible] marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Wybory do Rady państwa.

Mir biorąc asumpt z tego, jak inne galicyjskie pisma ruskie a wreszcie i polskie przyjęły znaną propozycję jego, ażeby centralny Komitet wyborczy kooptował kilku mężów zaufania z pomiędzy Rusinów, celem przeprowadzenia także pewnej ilości posłów ruskich do Rady państwa, zamieszcza w tej sprawie artykuł, w którym w końcu zwraca się przeciwko żądaniu naszemu, ażeby sam wskazał tych ludzi,—i tak pisze:

„Na to oświadczamy, że chodzi nam o to, ażeby członkowie polskiego Komitetu centralnego oglądnęli się za takimi ludźmi sami, *proprio motu*, gdyż w ten sposób zamanifestowałaby się najlepiej dobra wola i chęć ze strony polskiej do zainaugurowania nowej ery przymierza i cała Ruś przekonałaby się, że sprawę kompromisu traktuje się na serjo. Co do obawy wyrażonej przez *Dziennik*, że nie ma Rusinów, kwalifikujących się do pertraktacyj a ewentualnie do krzeseł poselskich, oświadczamy, że obawa ta jest najzupełniej bezpodstawna. Ruś nasza dorobiła się już, chwała Bogu, licznej inteligencji na [illegible] stanowisku socjalnem — inteligencji, która nie „jeżdżąc do Petersburga dla oddania pokłonu białemu carowi i prawosławiu“ i nie solidaryzując się z tendencjami rusofilskiemi, pracuje w pocie czoła około podźwignięcia narodowego i kraju. Prosimy tylko zaapelować ze strony poważnej szczerze i bez skrytej myśli, a pożądanych ludzi znajdzie się w liczbie bardzo a bardzo dostatecznej.“

Bez żadnych na razie z naszej strony uwag cytujemy powyższe słowa *Miru*, i zwracamy na nie uwagę Komitetu centralnego, do którego właściwie się odnoszą. Teraz tylko powiedzieć możemy, że prawdziwi Rusini, pracujący bez żadnej ukrytej myśli, jedynie dla dobra kraju, powinni mieć w Radzie państwa reprezentację, choćby miała ona stanowić w niej klub osobny.

Podczas gdy centralny Komitet dla Galicji zachodniej rozpoczął już dawno swoje czynności, Komitet Lwowski zaledwie oznaczył termin zjazdu delegatów powiatowych i burmistrzów. Czy powziął jakie uchwały celem zawiązania komitetów powiatowych i miejskich, nie wiemy, ponieważ komitet z nieodgadnionych dla nas powodów działa w tajemnicy i nie ogłasza w dziennikach sprawozdań ze swoich czynności, jak to dotąd zawsze było praktykowanem. Te szczegóły, które za pośrednictwem naszego dziennika doszły do wiadomości publicznej, zawdzięczamy informacjom prywatnym, nie zaś biurowi komitetu centralnego. Opierając się na doświadczeniu z lat ubiegłych, nadmieniamy, że Komitet powinien w interesie sprawy publicznej przesełać po każdem posiedzeniu komunikaty dziennikom, szczególnie zaś bardziej w kraju rozpowszechnionym, gdyż sam najlepiej potrafi osądzić, co może być doniesionem, a co ze względu na sytuację nie kwalifikuje się do ogłoszenia. Jeżeli zaś Komitet otoczy się tajemniczością, to może często przedrzeć się do wiadomości publicznej taki szczegół, którego ogłoszenie przedwczesne jest wprost szkodliwem.

Komitet krakowski donosi z chwalebnym pospiechem wszystkie szczegóły o swej akcji w dziennikach miejscowych Widać, że tam pojęto należycie ważność chwili, bo akcja wyborcza jest już dość zaawansowaną, jakkolwiek nie zachodzi tam ostatecznie potrzeba tak energicznego działania, jak w Galicji wschodniej.

W okręgu wyborczym mniejszych posiadłości powiatów Trembowla-Husiatyn postawiono bardzo poważną kandydaturę ks. Romana Czartoryskiego, która według nadchodzących ztamtąd doniesień ma niewątpliwe szanse powodzenia. Wstąpienie do Koła polskiego takiej osobistości jak ks. Roman Czartoryski, nie pozostałoby bez pewnego wpływu na ogólny bieg spraw naszych w Radzie państwa.

Dowiadujemy się z najlepszego źródła, że ks. kan. Ruczka opuszcza swój dotychczasowy okręg wyborczy dla innego, a na jego miejsce, to jest na okręg większych posiadłości z Rzeszowskiego, postawioną będzie kandydatura p. Stan. Madeyskiego. Ogół wyborców jest już zdecydowany poprzeć szanownego posła, którego zdolności i pożyteczną pracę cenią wszyscy wysoko. Jest tam wprawdzie jakaś mglista i niewyraźna kontr-kandydatura, która się błąka w cichości, jakby się obawiała światła dziennego, lecz dopóki jej nie znamy, nie wydajemy o niej sądu. Mamy jednak nadzieję, że zawczasu wyjdzie na wierzch, ażeby tak p. Stan. Madeyski, jak i wyborcy mogli wiedzieć, czy kontr-kandydat jest poważnym pracownikiem na polu publicznem, z którym wypada się liczyć, czy też tylko jednem więcej pionem dla gry parlamentarnej działaczy niewidzialnych.

[illegible]

tudzież [illegible] tralnego [illegible] tów i burmistrzów [illegible]; P. R.) tutejszego kupca, p. Korytowskiego — zakończono zaś obrady trzechkrotnem odśpiewaniem *Chrystos woskrese* na cześć cesarza.“

Komitet centralny przedwyborczy, wyznaczony przez Koło sejmowe do kierowania czynnościami przedwyborczemi w zachodniej części Galicji i W. Ks. Krakowskiem, podaje do wiadomości, iż do zawiązania komitetów powiatowych przedwyborczych, mających zajmować się, stosownie do instrukcji uchwalonej przez tożKoło sejmowe, wyborami posłów do Rady państwa z gmin wiejskich, zaprosił i upoważnił następujących obywateli:

W powiecie krakowskim pp.: Alfreda Milieskiego, prezesa Rady pow.; Stanisława Homolacsa, wiceprezesa Rady pow.; Franciszka Paszkowskiego, adwokata, czł. Rad. pow.; ks. Siemieńskiego, proboszcza w Mogile. — W powiecie chrzanowskim pp.: Artura hr. Potockiego, prezesa Rady pow., posła na Sejm; ks. Stanisława Osieckiego, proboszcza w Trzebini; Apolinarego Horwatha, czł. Rady p. w., notarjusza w Chrzanowie. — W powiecie bialskim pp.: Stanisława Kluckiego, prezesa Rady pow.; ks. kanonika Temple, proboszcza w Hauszowie; Kornela Chwaliboga, czł. Rady pow.; Hermana Czecza, czł. Rady pow. — W powiecie żywieckim pp: Antoniego Michałowskiego, prezesa Rady pow.; ks. kanonika Manieckiego; Maurycego Korześnika, czł. Rady pow.; Józefa Łazarskiego, posła na Sejm; Edwarda Drapellę, czł. Rady pow. — W powiecie wadowickim pp: Władysława Hallera, prezesa Rady pow.; Ferdynanda bar. Bauma, czł. Rady pow., wł. d.; ks. kanonika Komorka, czł. Rady pow.; ks. proboszcza Wolffa, czł. Rady pow.; Przecława Sławińskiego, czł. Rady pow.; Brozika, burmistrza miasta Wadowic. — W powiecie myślenickim pp.: Franciszka bar. Lewartowskiego, prezesa Rady pow.; Andrzeja Uchacza, burmistrza miasta Myślenic; Józefa Gałuszkę, sędziego w Makowie; ks. proboszcza Wolnego. — W powiecie nowosandeckim pp.: Gustawa Romera, prezesa Rady pow.; Eugeniusza Zielińskiego, czł. Rady pow.; ks. kanonika Antałkiewicza, proboszcza w Podegrodziu; ks. Wiktora Żegestowskiego, proboszcza w Krynicy; Józefa Ostrowskiego, zastępcę burmistrza w Łącku.

W powiecie nowotarskim pp. Adama Uznańskiego, prezesa Rady powiatowej; Karola Laura, zastępcę prezesa Rady powiatowej; Stanisława Drohojewskiego, członka Rady powiatowej; ks. Leja, proboszcza w Czarnym Dunajcu; ks. Rożka, proboszcz w Poroninie; Schowala, burmistrza miasta Nowy Targ. W powiecie limanowskim pp. Tadeusza Romera, prezesa Rady powiatowej; Faustyna Żuka-Skarszewskiego, posła do Rady państwa; ks Jana Babicza, proboszcza w Przybyszowej; Łuckiego, członka Rady powiatowej, adjunkta sądowego w Limanowej; Antoniego Janika, burmistrza miasta Limanowy. W powiecie grybowskim pp. Karola br. Brunickiego, prezesa Rady powiatowej; Hilarego Podoskiego, członka Rady powiatowej; Edmunda Klemensiewicza, c. k. notarjusza w Grybowie. W powiecie gorlickim pp. Władysława Płockiego, prezesa Rady powiatowej; Gustawa Kozierowskiego, członka Rady powiatowej: Edwarda Miłkowskiego, członka Rady powiatowej; Feliksa Skrochowskiego, członka Rady powiatowej; Adama Skrzyńskiego, posła na Sejm; ks. Pelza, proboszcza w Libuszy. W powiecie krośnieńskim pp. Stanisława Starowieyskiego, prezesa Rady powiatowej; Augusta Gorayskiego, posła na Sejm; dr. Humieckiego, burmistrza miasta Krosna; Wojciecha Pika, członka Rady powiatowej. W powiecie jasielskim pp. Stanisława Kotarskiego, prezesa Rady powiatowej; Franciszka hr. Mycielskiego, b. posła na Sejm; Ludwika Dzianotta, członka Rady powiatowej; ks. kanonika Paszyńskiego, proboszcza w Jaśle. W powiecie rzeszowskim pp. Edwarda Jędrzejowicza, prezesa Rady powiatowej; Jana Pogonowskiego, członka Rady powiatowej, notarjusza w Rzeszowie; ks. kanonika Sroczyńskiego, proboszcza w Przewrotnem; dr. Władysława Niesiołowskiego, członka Rady powiatowej. W powiecie łańcuckim pp. Józefa Kelermanna, prezesa Rady powiatowej; Karola hr. Scipio, posła na Sejm: Danielewicza Gabryela, burmistrza miasta Łańcuta; ks. proboszcza Kowalskiego, b. posła na Sejm.

W powiecie niżańskim pp.: Henryka Lewickiego, prezesa Rady powiatowej; ks. Walentego Padowicza, proboszcza, członka Rady powiatowej; Zygmunta Ruckiego, c. k. notarjusza w Nisku. W powiecie kolbuszowskim pp.: Zdzisława hr. Tyszkiewicza, prezesa Rady powiatowej, posła na Sejm; ks. kanonika Ruczkę, posła do Rady państwa; Maksymiljana Zdulskiego, członka Rady powiatowej. W powiecie ropczyckim pp.: Józefa Michałowskiego, prezesa Rady powiatowej; ks. Warchołowskiego, proboszcza w Brzezinach; Strzelbickiego, c. k. notarjusza w Ropczycach. W powiecie tarnobrzeskim pp.: Jana hr. Tarnowskiego, prezesa Rady powiatowej, członka Izby panów; Henryka Dolańskiego, członka Rady powiatowej; Tadeusza Horocha, członka Rady powiatowej: ks. Władysława Ciechanowicza, proboszcza w Wielowsi; dra Adolfa Reifera, lekarza powiatowego. W powiecie mieleckim pp.: Mieczysława hr. Reya, prezesa Rady powiatowej, posła na Sejm; Jana hrabiego Tarnowskiego z Chorzelowa, posła do Rady państwa; Mieczysława Artwińskiego, członek Rady powiatowej; ks. Knutelskiego, proboszcza w Mielcu. W powiecie pilznieńskim pp. Walerego Brzezowskiego, prezesa Rady powiatowej; Piotra Garbaczyńskiego, byłego posła na Sejm; ks. Kolbuszewskiego, proboszcza w Jodłowej: Ignacego Pieniążka.

W powiecie dąbrowskim pp.: Józefa hr. Megińskiego, prezesa Rady powiatowej, posła na Sejm: Leonarda Wiśniewskiego, członka Rady powiatowej; ks. Ludwika Kozika, proboszcza w Dąbrowej; Jana Konopkę, członka Rady powiatowej: Adolfa Kukieła, członka Rady powiatowej, dyrektora Kasy zaliczkowej w Dąbrowie. W powiecie tarnowskim pp.: Ks. Eustachego Sanguszkę, prezesa Rady powiatowej, posła na Sejm; Adolfa Dobrzyńskiego, członka Rady powiatowej; Stanisława Pieniążka, członka Rady powiatowej; ks. Jana Rybarskiego, proboszcza w Tuchowie. W powiecie bocheńskim pp.: Anastazego Meisnera, prezesa Rady powiatowej; Atanazego Benoe, posła do Rady państwa; ks. Wincentego Wąsikiewicza, proboszcza w Starym Wiśniczu: Konstantego Ramulta, ck. notarjusza w Bochni; Władysława Struszkiewicza, posła na Sejm; Zdzisława Włodka, członka Rady powiatowej. W powiecie brzeskim pp.: Florjana bar. Gostkowskiego, prezesa Rady powiatowej; ks. kanonika Jana Kitrysa, proboszcza w Szczurowej, członka Rady powiatowej: ks. dziekana Rosnera, proboszcza w Perębie; Jana Goetza-Okocimskiego, członka Rady powiatowej: Bottera, członka Rady powiatowej, dyrektora Kasy zaliczkowej w Brzesku. W powiecie wielickim pp.: Henryka bar. Konopkę, prezesa Rady powiatowej; Marjana Dydyńskiego, b. posła na Sejm; Kocha, burmistrza miasta Wieliczki; Stanisława Niedzielskiego, członka Rady powiatowej; ks. Nowickiego, proboszcza w Bodzanowie; dra Eugenjusza Skakalskiego w Podgórzu.

W Krakowie dnia 28. kwietnia 1885.

W imieniu Komitetu centralnego przedwyborczego. Przewodniczący: *Leon Chrzanowski.*

Profesor wiedeńskiego Uniwersytetu izraelita Mueller, oświadcza w *Neue fr. Presse*, iż wszystkim, którzy mu proponowali kandydaturę poselską w Kołomyi w miejsce Blocha odpowiadał, że kandydować nie będzie.

Otrzymujemy następujące pismo: Szanowny panie Redaktorze!

W numerze 98. *Dziennika Polskiego* z dnia 30. kwietnia br. znajduje się dłuższa wycieczka skierowana przeciwko osobie mojej, jakoteż przeciwko rzekomej mojej kandydaturze w okręgu wyborczym Drohobycz-Sambor-Stryj.

Tuszę, że już ze względów koleżeńskich przyjmiesz, Szanowny Panie Redaktorze, kilka słów w odpowiedzi na wiadomości i oświadczenia, które polegają w części na zupełnie fałszywych informacjach, w części zaś na niemniej mylnem osądzeniu stosunków moich osobistych.

Przedewszystkiem nie przyjechałem do Lwowa bynajmniej ażeby kandydować; przyjazd mój do miasta mego rodzinnego, w którem cała rodzina moja przemieszkuje i do którego jestem przynależny, spowodowały okoliczności natury czysto prywatnej.

Powtóre nie ubiegam się w ogóle o mandat, a najmniej o mandat okręgu Sambor-Drohobycz-Stryj.

Tem samem odpadają też wszystkie do rzekomego tego faktu przywiązane uwagi i wyciągane zeń wnioski o politycznem mojem stanowisku w przeszłości, w obecnej chwili i w przyszłości.

W cytowanym wyżej artykule znajduje się jednak wyrażenie, przeciwko któremu z całą stanowczością zaprotestować muszę, które określając mnie jako „obcego“, zdaje się, jakoby mnie rodzajem politycznego stygmatu napiętnować chciało.

Żałuję, że jestem „obcym“ może dla autora wspomnianego artykułu: bo dla stolicy, kraju i ludności na szczęście nim nie jestem. Pozwolę sobie nawet twierdzić, że należę w kilkudziesięciotysięcznej polsko-galicyjskiej kolonji w Wiedniu do tych niewielu, którzy dla kraju i dla interesów jego najmniej obcymi pozostali. Los stałego pobytu mego w Wiedniu, spowodowanego zawodem moim, podzielam zresztą z ludźmi, którzy działając w życiu publicznem, właśnie przez pobyt swój wiedeński, przysłużyli się krajowi więcej, niż gdyby byli zostali w domu.

I ja pochlebiam sobie, że postępowałem w sposób podobny, ponieważ nic w tem absolutnie szkodliwego widzieć nie mogę, skoro mi się udało własnemi siłami i ofiarami pozyskać krajowi w dzienniku *Wr. Allg. Ztg.* organ, który — jak to ze strony najkompetentniejszej uznanem zostało — sprawom ojczystym niejednokrotnie się już przysłużył i niejednokrotnie będzie miał jeszcze sposobność ku temu.

Przyjm Szan. Panie Redaktorze itd.

Herman Mises,
redaktor *Wr. Allg. Ztg.*“

Lwów, 30. kwietnia 1885.

Przyjmując powyższe oświadczenie do wiadomości, oświadczamy, że nie mamy najmniejszego powodu, powątpiewać o dobrych chęciach i patrjotyzmie p. Misesa, notujemy jednak zarazem, że za „obcych“ w znaczeniu użytem w wzmiance o p. M., a nie w „wycieczce“ przeciwko niemu, uważamy wszystkich kandydatów bez wyjątku, którzy nie mieszkają w kraju.

Mowa Gladstone'a o kredycie wojennym.

Podczas rozpraw nad udzieleniem Rządowi kredytu w wysokości 11 miljonów funtów sterlingów, z których 6 i pół zamierza Rząd użyć na uzbrojenia sił lądowych i morskich, wygłosił Gladstone mowę, którą podajemy w streszczeniu:

„Jeżeli w dzisiejszem żądaniu gabinetu znaleźć można coś niezwykłego, to przyczyna tego

---

RUSAŁKA.

Balada Maurycego Jokai'a

tłumaczył

Juljusz H...

W ziemi Szeklerów jest cicha, niezamieszkana dolinka, gdzie żaden głos, prócz ptasząt śpiewu i wiecznych szeptów zefiru, nie mąci pokoju. Siekiera nigdy nie tknęła olbrzymich drzew, myśliwy żaden matecznika nie wytropił.

Od niepamiętnych czasów padały stare drzewa jedne na drugie, butwiały, a na ich miejscu wyrastały inne; i te rosły setki — setki lat, wznosząc się ku gwiazdom, a potem i te pożarł czas i robactwo, w końcu i one padły, a nikt się o nie nie troszczył. Spróchniałe już drzewa padały i zakrywały otwory niezmierzonych przepaści, gdzie ukryty potoczek szumiał i od czasu do czasu wyglądał z otchłani podziemnej.

Tam na szczycie okrągłej góry jest pewne dziwne miejsce, wielkie pole obrosłe żółtemi trawami, które wystawiają swe wąsy z tła zielonego mchu; gdzieniegdzie zaś ukazują się białe i żółte kwiateczki.

Kto wstąpi w te trawy, by urwać niezwykły kwiatek, czuje, jak zapada się pod nim ziemia, jak gdyby porosty nad wodą rosnące.

Jeśli się kto ośmieli po zdradliwej łączce kroczyć, wnet zapadnie się pod nim trawa i już Boga tylko na pomoc wzywa. Lecz im więcej chce się ratować, ruszając konwulsyjnie rękoma, tembardziej ciągną go na dół zdradliwe korzenie nadwodnych roślin, krępują mu ręce i nogi, aż w końcu zapada się w niezmierzoną otchłań głębi.

Na tem wielkiem niebezpiecznem polu widne są mniejsze i większe stawy, niektóre nie większe od zwykłej kadzi, a jeśli kto ze szczytu obok wznoszącej się góry spojrzy, zdaje mu się, że setki błękitnych oczu nań patrzy, zdradliwą wabiąc go ponętą. Lecz lepiej się na to tylko z daleka patrzeć.

Po za lasem i górą w głębszej dolinie okolonej wieńcem gór, jest staw św. Anny, ciche niezgłębione morskie oko obrąbione ciemno-zielonemi krzakami jałowca. Tak ciche, tak nieme wszystko w około, jak gdyby dziś wyjrzało z pod morza to oko.

A przecież co się tu już nie działo?

Bajarzowi zdaje się, że to stało się wczoraj, przedwczoraj, a jednak dawno, już dawno wszystko minęło, ledwo pamięć pozostała. Ongi, gdy jeszcze ten staw i ów tam na górze, porośnięty już trawą, był krainą bogiń i rusałek, a zielonobrody król wód na łódeczce z pianki morskiej wypłynął ze swemi złotowłosemi córeczkami, rusałkami na zieloną rzeczkę, igrając w cieple słonecznego blasku, gdy powiewne nimfy kołysały się na liściach drzew, ukrywały się w kielichu dzwonka, piły miód z kielicha kwiatów, stanęły oko w oko z konikiem polnym, lub innemi rycerskiemi robaczkami i zwycięzkie toczyły turnieje, jeździły na motylach, brzydkiemu pająkowi przedzierały tęczowe sieci, by niewinne muszki tam nie wpadały; i z tychże tkały sobie przejrzyste muszliny.

Stary król tymczasem wsunął się z wydrążoną korę zbutwiałego drzewa, zdrzemnął się w spokoju, brodę, sięgającą do kolan pokryła pleśń, włos porósł mchem, twarz zaś zaległy zmarszczki starości.

Jego śliczne córki — to rusałki; ich ciałka białe jak śnieg, oczęta niebieskie jak błękit nieba, a włosy, jak gdyby złote plecionki. Czesały się grzebyczkami z muszelek, na głowę wiły wieńce z niezapominajek i lilij, a tak zachwycająco śpiewały, że kwiatki, drzewa i trawy w niemem milczeniu słuchały, a ptaszki od nich uczyły się pieśni.

Pewnego dnia ludzie tu przybyli i podobało się im, że tu tak cicho, tak pięknie. — „Dla chwały Bożej to miejsce“—rzekli i w tej dolinie nad brzegiem stawu kapliczkę zbudowali na cześć św. Anny, na wierzyczce dzwon umieszczono i od tego czasu rok rocznie liczni pielgrzymi z Szeklerskiej ziemi do stawu św. Anny podążali. Stary pustelnik był stróżem kapliczki i ten trzy razy dziennie uderzał w dzwon, który dla zbłąkanych podróżnych był głosem zbawienia.

Lecz zielono-brody król nie scierpiał głosu dzwonka, rusałki bały się jego dźwięku, ukryły się, uleciały i nie śmiały się ukazywać nad brzegami stawu św. Anny, by białe swe ciałko ogrzewać w promieniach słońca; pieśni psalmów i dzwonienie wygnały ich ztamtąd. Wszystkie przeniosły się do górnego stawu, którego dno, złączone jest ze stawem św. Anny. A gdy i tam rażący dźwięk dzwonka dolatywał, utkały całą powierzchnię wód roślinkami, kwiateczkami wodnemi i sitowiem. Tkały bez ustanku przez długie lata, aż w końcu zamieniły staw na zdradliwe błonie, porośnięte mchem i trawą.

Tu i owdzie tylko pozostawiły maleńkie otwory, jak gdyby niebieskie okienka, przez które do ich podwodnych pałacyków dochodziło światło słoneczne. Smętny dźwięk dzwonu jednak i tu dolatywał, a stary król targał ze złości swą zieloną brodę, a małe rusałki płakały całemi dniami i nocami tak, że pasterze bali się tam zbliżyć, słysząc żałośne jęki.

Pewnego dnia, w pobliżu mieszkający gazda Szeklerski przyjął sobie juhasa, lecz zaraz go upominał, by jego wołów na trzęsawiska nie zaganiał. Lecz ciekawy juhas właśnie dlatego tam pogonił, a gdy wieczór nadchodził, zapalił ognisko i grzać się przy nim począł. Zaledwo zdrzemnął, obudził go hałas, jakoby walki byków — dochodzący od strony stawu; myśląc, że to obcy byk wpadł między jego stado, pobiegł w tamtą stronę ze swoim sękatym kijem. Nic nie napotkał, lecz wpadł po kolana w wodę, że ledwo się ztamtąd wydobył.

Głos ten zdradliwy wydawał wodny ptaszek który coraz to dalej ulatywał z krzaczka na krzaczek, nęcąc za sobą ciekawego pasterza. Ten jednak nie gonił go, powrócił zły, klnąc po węgiersku bardzo brzydko.

Gdy zaczął szukać swej, przy ogniu pozostawionej burki, spostrzegł, że jakiś stary zielonobrody człowieczek w nią się odział i grzeje się przy ognisku. Juhas uczył się tam w domu bardzo wiele o karzełkach i liliputach, więc bardzo się ucieszył, że nadarzyła mu się sposobność do pomówienia z tak osobliwą osóbką. Zaraz się też zapytał, co też jemu przyniósł?

— Ćwierć złota i worek srebra — powiada mu król wód, wykręcając wodę z brody.

— Co ci mam dać za to? — pyta się juhas.

— Przynieś mi z kaplicy św. Anny dzwon i wrzuć go do morskiego oka, tam, gdzie ten jałowiec wyrasta. Nikt inny tego dokonać nie może, tylko ten, kogo ja tam zaprowadzę.

Juhas ucieszył się i podał rękę na znak zgody.

Zielony król powrócił na trzęsawisko, a gdzie szedł, pozostały ślady nóg jego na spalonej trawie.

Na drugi dzień wieczorem była burza z piorunami; juhas jednak wybrał się po ten dzwonek św. Anny. Pioruny padały przed nim do stawu, a jednak świętokradca nie wrócił. Stary pustelnik spał snem sprawiedliwych i nie spostrzegł rabunku. Dzwon trzy razy zadzwonił, gdy go złodziej zdejmował, a taki ciężki był, że go juhas ledwie udźwignął, a przecież i małe dziecię mogłoby go unieść.

Stary król czekał nań nad brzegiem, a gdy ujrzał dzwon, pospieszył z dziką radością i wydarł mu serce, i jako berło niósł go przed sobą. Za nim kroczył drzący z przestrachu juhas. „Nie się nie bój, rzecze król, wnet będziemy u jałowca“.

Już i burza ustała, księżyc wyjrzał z za chmury, gdy oni dotarli do jałowca, którego korzenie aż do dna wód sięgały. Juhas utopił tu dzwon, którego jęk nawet z pod wody dolatywał. Król zaś zdjął z krzaczka jałowca zawieszone dwie torby skórzane ze złotem i srebrem. Pasterz zarzucił sobie na ramiona owe worki, pytając się z trwogą, którędy ma wracać. Stary mu tłumaczył: „Idź ciągle w ślad tych żółtych kwiateczków, które wyzierają z pośród traw, a bezpiecznie podążysz do domu“.

Dobrze zapamiętał sobie pasterz drogę i w końcu wyszedł na suchy brzeg, lecz złoto tak mu ciężyło, tak ciągnęło go ku ziemi, że w końcu upadł pod ciężarem i już więcej powstać nie mógł, bo się w byka zamienił.

Szeklerski gazda zdziwił się, gdy zobaczył, że jego stado pomnożyło się o jednego dużego czarnego byka; domyślił się, że to jego pasterz, bo pozostał na nim wielki pas skórzany, na rogach zaś wisiały dwa worki ze złotem i srebrem. Biedne zwierzę tak wzdychało i łzy roniło jak człowiek.

Poczciwy gazda nie wiedział, co jest przyczyną cudu, lecz wkrótce się dowiedział, że w nocy skradziono dzwon z kaplicy; pospieszył więc do miasta i kupił za owe złoto dzwon większy i piękniejszy, niż pierwszy. Zawieszono go na dzwonnicy i poświęcono, lecz gdy chciano zadzwonić, dzwon takie wydawał głosy, jak gdyby był ze skóry.

W nocy zaś wychodziły rusałki na brzeg stawu przed kapliczkę, i wyśmiewały się z starego pustelnika, taką śpiewając piosnkę:

Gingallo!
Święty głos
Poszedł w las,
Gingallo
Pełen trzos
Zbawił nas,
Gingallo!

I dziś jeszcze znają tę piosenkę niańki w tej okolicy i bawią nią małe dzieci.

Stary pustelnik wraz z ludem chodził około kaplicy śpiewając nabożne pieśni dla ubłagania miłosierdzia Bożego, by się wrócił głos w dzwonie; — wszysko było daremne, słowa pieśni nie dochodziły do nieba.

W dniu św. Anny śniło się w nocy staremu pustelnikowi, że św. Anna zstąpiła doń z otwartego nieba i uchwyciwszy go za rękę, prowadziła do stawu, gdzie otworem weszli na dno wody. Pustelnik drżał ze strachu, lecz święta uspokoiła go i wprowadziła w nieznaną otchłań. Zaledwo się niebiańska postać ukazała w tej wód głębi, i aureola z jej czoła rozświeciła ciemnie, uchodziły z bojaźnią przed nimi potwory wodne. Pustelnik spostrzegł na dnie wód zgubiony dzwon, którego objęły uściskiem sturamienne korzenie — a stary król siedział na nim w śnie pogrążony; złotowłose córki u stóp jego również dumały.

Święta rzekła tedy do pustelnika:

— Póki ten dzwon nie będzie wydobyty z tej głębi, dźwięków dzwonu nie usłyszy okolica.

Wtem opuściła ręce pustelnika, który obawiając się, że tam pozostanie, sięgnął w bojaźni ku świętej i wtem się obudził.

Raniutko pobiegł do wsi, i opowiedział swój sen ludowi. I rzeczywiście znalazło się wielu śmiałych młodzieńców, którzy z ochotą pospieszyli na dno stawu, lecz żaden nie wrócił. Zdradliwe rusałki objęły ich w swe miękkie ramiona i dusze z nich wyssały.

Już opłakiwano wielu młodzieńców, a starzy rodzice upominali i prosili swych synów, by nie szli do morskiego oka. Poszli jednak i tam zostali. Bo błękitne morskie oczka tak ponętnie błyszczały zdaleka; czarowne pieśni tak nęciły ku sobie, że kto je raz usłyszał, już spokoju nie miał, póki go nie znalazł na łonie rusałki, która go uspiła na długo — na wieki.

(*Dokończenie nastąpi*).

tkwi w samej istocie sprawy. Położenie dzisiejsze jest niemal wyjątkowem, gdyż z 4 i pół miljonów, których tu żądamy, znaczna część będzie prawdopodobnie użytą nie na wyprawę sudańską, lecz na te same cele, na które przeznaczono kwotę uchwaloną na ogólne przygotowania wojenne. — Dla tego jednak podzieliliśmy te kwoty w sposób powyższy, że zależy nam na tem, byśmy zawsze mieli w Sudanie znaczną siłę zbrojną, której w danym razie możnaby użyć gdzie indziej. Polecamy Izbie uchwalenie kredytu dodając jedynie, że sprawy sudańskie nie przeszkodzą nam spełnić zadania, jakie państwo na siebie przyjęło, i że Rząd zastrzega sobie prawo skorzystania z udzielonego kredytu w stósownym czasie i tam, gdzie się tego okaże potrzeba.

Żądano odemnie wyjaśnień w sprawie obecnego położenia i zachowania się Rządu. Nie zajmuje nas tu dzisiaj jakiś krok wojenny, nie widzimy wojny nie tylko dziś, lecz nawet w najbliższej przyszłości. Trudnoby było określić dokładnie niebezpieczeństwo, które nam może zagrażać. — Nawiązaliśmy układy i układamy się ciągle, ażeby w drodze pokojowej zakończyć spór z honorem. O możliwości wojny między dwoma tak wielkiemi państwami, jak Rosja i my, to tylko z głębi przekonania mogę powiedzieć, że spór dyplomatyczny będziemy wieść do końca w ten sposób, żebyśmy w razie rozbicia się układów mogli się spokojnie powołać na wyrok cywilizowanego świata, który osądzi, czyśmy użyli wszystkich środków, by nie dopuścić do wojny. Wszystko co teraz czynimy, leży w zakresie przygotowań, ale jestto naszym świętym obowiązkiem poczynić wszystkie przygotowania. Nie mogę udzielić panom innych wyjaśnień. Sprawa niedojrzała do tego stopnia, żeby o niej można wyrokować. Nie jesteśmy zbyt skorzy do złudnych nadziei, ale nie mamy jeszcze powodu wątpić, iż rozsądek i poczucie słuszności wezmą po obu stronach górę.

Zastanówmy się nad tem, co się dotychczas stało. Punktem wyjścia jest dla nas obowiązek, jaki mamy w obec emira Afganistanu. Nie po czuwalibyśmy się do obowiązku bronienia go, gdyby uciskał swoich poddanych; nie byłoby zgodnem z naszą polityką popieranie jego lekkomyślnych zamiarów; ale powinniśmy dać mu pomoc i opiekę, jeżeli szczerze możemy się zgodzić na jego postępowanie. Ten obowiązek spełnimy bez wahania. Zachowanie się emira w spotkaniu z lordem Dufferin, i zasady, które wówczas wypowiedział, dają mu zupełne prawo odwołania się do naszej opieki. Dlatego to ułożyliśmy plan wytknięcia granicy między Afganistanem, a owem terytorjum, które do niedawna było w posiadaniu Turkmenów, a nagłym zbiegiem okoliczności stało się własnością rosyjską.

Skorośmy także w wielu okolicach rozszerzali nasze granice, mogę tu śmiało powiedzieć, że Rosja graniczy dziś bezpośrednio z Afganistanem. Projekt odgraniczenia tych posiadłości nie przyszedł dotychczas do skutku, a tembardziej należy nad tem ubolewać, gdyż zwłoka w tej sprawie doprowadziła do wkroczenia sił zbrojnych na sporne terytorjum, a to może niekorzystnie wpłynąć na zgodne załatwienie sporu granicznego. Chcąc zapobiedz podobnym starciom zawarliśmy 17. marca umowę z Rosją. Obok zobowiązań zawierała ona ze strony Rosji pewne zastrzeżenia. Byliśmy przekonani, że Rosja poczyniła je w dobrej wierze i w poczuciu honoru. Nie żałuję tego, iż zapatrywałem się na nie w ten sposób, nie twierdzę również, iżby zapatrywanie to okazało się mylnem. Zawierając umowę, uważaliśmy ją za traktat, którego naruszenie skłoni oba państwa do ścisłego śledztwa, by udowodnić światu, na kogo spada wina za złamanie ugody.

Skoro po umowie z 17. marca nastąpiło starcie nad Kuszkiem, zdaje nam się, że honor obu państw wymaga dokładnego zbadania, kto był właściwie winnym tego nieszczęsnego wypadku. — Co do mnie ufam zupełnie w honor i inteligencję naszych oficerów. Nie wiemy co było powodem starcia, ale to jest pewnem, że atak zaczęto ze strony rosyjskiej.

Sprzeciwiam się odroczeniu uchwały, gdyż sądzę, że parlament powinien jednomyślną uchwałą odpowiedzieć dziś wymaganiom sprawiedliwości i honoru."

Po wysłuchaniu tej mowy zawotowała Izba jednogłośnie żądany kredyt.

Zatarg angielsko-rosyjski.

Mowa Gladstona w Izbie gmin zrobiła wielkie wrażenie. Reprezentanci stronnictw opozycyjnych, Northcote i Labouchere, wstrzymali się od ułożonych już interpelacyj i od krytycznego rozbioru polityki gabinetu. Dzienniki wszelkich odcieni — nie czekając nawet na alarmującą wiadomość „biura Reutera" o wypowiedzeniu wojny, podróży cara do Moskwy i wydaniu przezeń manifestu do narodu — osłabiły znacznie swój dotychczasowy ton pokojowy i przeszły do tematu o ewentualności, przebiegu i rezultatów wojny.

Z całej mowy Gladstona, najbardziej uderza ten ustęp, w którym minister zapowiada, że przeznaczone na ekspedycję sudańską fundusze, mogą być obrócone na inne cele i że, w danym razie, Anglja odwoła się do wyroku świata cywilizowanego na potwierdzenie faktu, że Rząd Jej król. Mości celem utrzymania pokoju zrobił, wszystko, co tylko było w jego mocy, że zatem nie na niego spadnie odpowiedzialność za rozlew krwi dwóch wielkich narodów.

Wielce charakterystycznem jest także zdanie dzienników angielskich, odnoszących się do wojskowych postanowień Porty w sprawie neutralności cieśnin morskich. Na czele całej prasy angielskiej, oświadczaja Times, że wszelkie wiadomości w tej kwestji, są co najmniej przedwczesne.

Przygotowania wojenne w Rosji — sądząc po skąpych wiadomościach, jakie o nich przedzierają się do Europy — prowadzą się na wielką skalę. O właściwych militarnych krokach wstępnych, jakie Rosja przedsiębierze w Azji środkowej, nikt nie wie dotąd nic pewnego, natomiast donoszą o uzbrojeniach w Finlandji. Tamże wysłano z Kijowa 50 dział pozycyjnych. W Helsingfors poczyniono przygotowania, aby w razie wojny uprzątnąć z tamtąd archiwum państwowe i zbiory uniwersyteckie. Komendantem fortecy Sweaborg mianowany szef finladzkiego korpusu inżynierji, jenerał porucznik Sederholm; naczelnikiem zaś eskadry torpedowej kontradmirał Nowików, ten sam, który w r. 1877, podczas wojny rosyjsko tureckiej zakładał miny wybuchowe na Dunaju.

Dzienniki perskie donoszą, że sędziwy chan bucharski Muzzafara-Eddin, wystósował list do Abdurramana, który jest zięciem jego, ażeby zamiast zadzierać z Moskwą, postarał się raczej wejść z nią w dobre stosunki przez zrobienie ustępstw od niej pożądanych. Chan stawi emirowi siebie za przykład, przypominając, iż dwa razy podnosił oręż przeciwko Białemu carowi, i za każdym razem był coraz więcej pobity. Rada emira wypływa zapewne z podszeptu jen. Rosenbacha, turkiestańskiego jenerał-gubernatora.

KRONIKA.

Lwów dnia 30. kwietnia.

Wiadomości osobiste. P. Maurycy Aronsohn, rodem z Krakowa, otrzymał na Uniwersytecie krakowskim stopień doktora praw.

Nekrologja. Karol hr. Mier, ostatni z rodziny Mierów, po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł wczoraj o godz. 5. po południu w 53 roku życia. W zmarłym traci kraj zacnego i prawego obywatela, który stojąc na wysokości swojego zadania jako ziemianin i człowiek bardzo zamożny, pojmował należycie ciężące na nim z tego tytułu obowiązki, i wywiązywał się z nich sumiennie i uczciwie. Jako właściciel obszernych dóbr Kamionka Strumiłowa z przyn., z całym zapałem oddawał się rolnictwu i pracował nieustannie nad podniesieniem gospodarstwa rolnego. Dla włościan był prawdziwym ojcem, starając się na każdym kroku rozbudzić w nich poczucie pracy, moralności i trzeźwości. W ciężkich chwilach biedy, nieurodzajów i przednowku, zawsze pierwszy niósł im pomoc doraźną, czy to ziarnem, czy pieniędzmi, czy też radą. Prócz rolnictwa interesował go również żywo przemysł krajowy. Stał tedy na czele spółki przemysłowej, krajowej fabryki parkietów pod firmą Karol hr. Mier i był właścicielem jednego z największych w kraju młynów parowych. Przemysł traktował nie jako dyletant, lecz sumiennie, uczciwie i umiejętnie, ze stanowiska czysto fachowego, poświęcając dla niego wszystkie inne stanowiska zaszczytne, jak mandaty poselskie itd., o które śmiało mógł się ubiegać, i które jako człowiekowi nieposzlakowanej prawości charakteru i wysoce wykszsałconemu, a znającemu kraj i jego stosunki, niejednokrotnie ofiarowano. Znany, ceniony i wysoce poważany w szerokich kołach naszego społeczeństwa pozostawia po sobie głęboki żal i lukę, która nie tak rychło się zapełni. Pogrzeb odbędzie się we Lwowie w sobotę d. 2. maja o godz. 10. zrana. Zwłoki przeniesione będą do kościoła katedralnego, zkąd po odbytem żałobnem nabożeństwie złożone zostaną w grobowcu familijnym na cmentarzu Łyczakowskim. — Bogusława z Donimirskich Donimirska, jedna z najszlachetniejszych obywatelelek w Prusiech zachodnich, zmarła temi dniami w Sztumie. — W Warszawie zmarł temi dniami w 66 roku życia Ludwik Wolski, b. prof. ekonomji politycznej w Marymoncie i autor wielu pism statystycznych.

Kalendarz. Piątek (1. maja): Filipa i Jakóba ap. — Lubomira. Wschód słońca o godz. 4. min. 49, zachód o godz. 7. min. 6.

Kalendarzyk myśliwski. W maju polować można do połowy miesiąca tylko na cietrzewie i głuszce.

Z życia towarzyskiego. Ślub panny Jadwigi Podlewskiej, córki słynnych z cnót obywatelskich Walerjana Podlewskiego, członka Wydziału krajowego i prezesa Towarzystwa weteranów polskich i małżonki jego Wandy z Kozickich, z panem Leonardem Horodyskim, synem Leonarda i Róży z Oczosalskich Horodyskich, odbędzie się w kościele Jezuitów dziś d. 30. kwietnia o godz. 7. wieczór.

Onegdaj odbyły się zaręczyny p. Franciszka Bogusławskiego, właściciela dóbr ziemskich w Krakowskiem, z panną Eufrozyną Klarą Fijałkowską, córką emerytowanego radcy sądowego i Anny z Rozborskich.

Akt habilitacyjny na stopień doktora medycyny, powołanego już na profesora fizjologji do wszechnicy Jagiellońskiej, Napoleona Cybulskiego, odbył się w jednej z sal petersburskiej Akademji medycznej, dnia 13. kwietnia o godzinie 11. przed południem. Rozprawa nosi tytuł: „Badania nad prędkością ruchu krwi za pomocą fotohemotachometru", (Petersburg 1885, in 8-vo, stron. 213). Oponentami z urzędu byli: prof. fizjologji Tarchanow, prof. patologji doświadczalnej Paszutin i prof. fizyki Jegorow. W ciepłych słowach przemówił prof. Turchanow; usiłował wykazać doniosłość pracy dra Cybulzkiego, i zwrócił uwagę na to, że każda nowa metoda bywa punktem wyjścia dla szeregu badań oryginalnych, co też niewątpliwie będzie następstwem metody pomyślanej przez dysertanta. Licznie zgromadzona publiczność rzęsistemi i przeciągłemi oklaskami wyraziła swoje uznanie dla zdolnego pracownika nauki, który trafnie i szczęśliwie został wybrany na profesora Uniwersytetu krakowskiego.

Stypendjum fundacji śp. Jakóba Kulczyckiego w rocznej kwocie 180 złr. udzieliło Namiestnictwo Piotrowi Kulczyckiemu, uczniowi III klasy szkoły wydziałowej w Samborze; zaś stypendjum przeznaczone dla dziewcząt w rocznej kwocie 72 złr., Anastazji Kulczyckiej, uczennicy IVtej klasy szkoły żeńskiej w Drohobyczu, począwszy od roku szkolnego 1884/5.

Wentylacje. Magistrat krakowski wezwał wszystkich właścicieli lokalów publicznych, zatem kawiarń, cukierń, piwiarń, winiarń, miodosytni, restauracyj itd. aby po koniec sierpnia rb. zaprowadził odpowiednie wentylacje. Po upływie tego terminu zarządzi Magistrat przez swe organa skontrolowanie przyrządów wentylacyjnych, ewentualnie pociągnie do odpowiedzialności tych właścicieli, którzy temu wezwaniu nie uczynili zadość.

Tak postąpił Magistrat krakowski. To samo nie możnaby zrobić we Lwowie, tembardziej, że nasze lokale publiczne są najczęściej niskie i ciasne, skutkiem czego temperatura panująca w nich jest tak wysoką, że cokolwiek dłuższe przebywanie staje się niemal zabójczem.

Ogród Miejski dzięki Radzie miejskiej — której zasługi w tej mierze chętnie podnosimy — przybiera kształty coraz poważniejsze. Zeszłego roku ustawiono latarnie naftowe, czem umożebniono do pewnego stopnia przynajmniej bezpieczną przechadzkę wieczorną. Obecnie znów rozszerzono ogród Miejski w ten sposób, że założono trawniki i klomby w alei prowadzącej od ulicy Majerowskiej do willi p. Zacharjewicza.

Skrapianie ulic. Pomimo ogromnych upałów i gęstych obłoków kurzu, wznoszących się co chwila po ulicach miasta, Magistrat nie uważa za stosowne polecić skrapianie ulic. Chodniki znów skrapiają stróże w godzinach najniedogodniejszych, podczas największej frekwencji publiczności. Możeby Magistrat zechciał wydać stosowne polecenie w tej mierze!

Pogrzeb śp. Ludwika Włodzimierza Krügera, ucznia 8. kl. gimn., odbył się onegdaj przy bardzo licznym udziale żałobnej publiczności. Kondukt pogrzebowy prowadzili księża z parafji św. Anny i ks. katecheta gimnazjalny. Za trumną postępowało całe gimnazjum, gremium profesorów i inspektor Hückel. Na trumnie przedwcześnie zgasłego złożono pięć wieńców: dwa rodzina, jeden koledzy, jeden p. Geringer, którego syna nieboszczyk uczył, a jeden od towarzyszki zabaw dziecięcych. Nad grobem odspiewali koledzy dwie śliczne pieśni żałobne ze zbiornika pieśni Regensbogena wyjęte. Zmarły liczył lat 20. Był wielkich zdolności i pracy, przez całe gimnazjum był zawsze pierwszym w klasie. Jako syn i kolega pozostawił po sobie rozpacz rodziny i głęboki żal rówieśników.

Z Tow. św. Józefa z Arymatei otrzymujemy następujące pismo: Do skarbonki umieszczonej w kościele archikatedralnym obrz. łać. włożyła niewiadoma osoba pięć półimperjałów w złocie, na rzecz Towarzystwa św. Józefa z Arymatei, zajmującego sie bezpłatnem grzebaniem ubogich zmarłych chrześcijan. Wydział tegoż Towarzystwa składa owemu nieznanemu dobrodziejowi za tak hojną ofiarę najserdeczniejsze podziękowanie.

Mianowania. Minister handlu zamianował zarządcami pocztowymi: kontrolora telegrafu Henryka Petzel w Oświęcimiu, kontrolora pocztowego Ludwika Edera we Lwowie (na Podzamczu), kontrolora pocztowego Karola Petscha w Buczaczu, oficjała pocztowego Michała Koszykiewicza w Stryju i oficjała pocztowego Kazimierza Górskiego w Wadowicach; dalej kontrolorami pocztowymi: kasjera pocztowego Karola Motala w Przemyślu; oficjałów telegrafu: Franciszka Haszkę w Tarnowie, Adama Wrzycińskiego we Lwowie i Adolfa Breita w Tarnopolu, oficjałów pocztowych: Edmunda Hohennauera w Krakowie, Aleksandra Marescha we Lwowie, Juljana Hankiewicza w Brodach, Teofila Kulińskiego i Jana Dawidowskiego we Lwowie, oficjała telegrafu Gustawa Heyma w Stanisławowie i oficjałów pocztowych Jana Bischofa i Ja[...] Teply we Lwowie; nareszcie kasjerami pocztow[...]mi: oficjałów pocztowych: Józefa Sierakowski[...] w Stanisławowie, Kamila Seyfrieda w Przemy[...] i Edwarda Motala w Tarnopolu.

Kaplica w Krynicy. Namiestnictwo zezwolił na zbieranie w całym kraju składek na wybudowanie kaplicy w Krynicy, której koszta wynieść mają około 30.000 złr. Dotychczasowo zebrany fundusz wynosi 11.000 złr.

Kradzieże. Znowu mamy do zanotowania kradzież popełnioną w ten sposób, że wybito szybę w mieszkaniu parterowem dr. Michała Mak. przy u[...] Clowej l. 3. Sprawca, który dostał się tym otwo[...]rem do wnętrza mieszkania, zabrał rewolwer i su[...]knie. — O godzinie 5. dnia przedwczorajszego skradziono z wozu Jana Wojdyły, wójta z Biłki Królewskiej, koc, dzienniki podatkowe i dwie obligacje winkulowane na rzecz gminy Biłki Królewskiej.

Nagła śmierć. Wczoraj po południu zmarł nagle na ulicy Łaziennej Simon Baron vel Braun z zawodu muzykant, liczący lat 56, żonaty, ojcie 7 dzieci. Śmierć nastąpiła w skutek udaru se[...]cowego.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 29. kwietni[...] Skradziono 9 łyżek z chińskiego srebra i choc[...] srebrną wart. 12 zł., koc wart. 6 zł. i 2 łyżec srebrnych. — Zakweszt. kartkę zast. l. 56858. Zgubiono pieczęć gminy „Kulmatycze", zł. bro[...] wart. 8 zł. i kartkę zast. l. 12208.

Kraków, 27. kwiet. W hotelu Europejskim wybuchł wczoraj pożar, który zniszczył dach nad stajnią, gdzie mieściły się bardzo zapalne materjały, jak trzcina, słoma i deski. Podejrzani o podłożenie ognia pomocnicy murarscy zostali przyaresztowani.

Poznań 27. kwietnia. (Eksportacja zwłok śp. Stanisława Koźmiana, prezesa Towarzystwa Przyjaciół nauk). Wczoraj około godziny drugiej z południa liczne tłumy publiczności ze wszystkich warstw społecznych, znajomi, przyjaciele, rodzina, członkowie Tow. Przyjaciół Nauk tak z miasta jak i z prowincji, stanęły przy Młyńskiej ulicy około domu, zkąd wyprowadzić mieliśmy śmiertelne szczątki nieodżałowanej pamięci Stanisława Koźmiana. Na trumnie, zwidzanej licznie w dniach ostatnich, widzieliśmy piękne i ozdobne wieńce: od Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Swemu Prezesowi, od Uniwersytetu Jagiellońskiego, od krakowskiej Akademji Umiejętności, od hr. Cieszkowskiego, dotkniętego boleśnie stratą przyjaciela z napisem: Od zmarłego Zygmunta i żałobnego Augusta, od Redakcji *Kurjera Poznańskiego*, od Redakcji *Przeglądu Polskiego* z Krakowa, od Towarzystwa Naukowego Toruńskiego.

Nad zwłokami przemówił w domu żałoby wiceprezes Tow. Przyjaciół Nauk, radca dr. Matecki, w niewielu ale treściwych pełnych znaczenia i powabu słowach.

Po nim zabrał głos p. Wawrzyniec Benzelstjera hr. Engeström. Ksiądz kanonik Maryański pokropił ciało święconą wodą i odmówił przepisane modlitwy, a następnie zaintonowawszy żałobny psalm *Miserere*, przewodniczył żałobnemu orszakowi z przeszło 30 kapłanami, przybyłymi oddać ostatnią przysługę mężowi głębokiej wiary i pobożności.

Udział w eksportacji był bardzo liczny i świadczył o szacunku, jaki sobie w mieście naszem zjednał śp. Stanisław Koźmian, choć praca jego cichą była i nie szukała rozgłosu.

Za bramą berlińską przełożono trumnę z karawanu do powozu, który ją wiózł do Brodnicy, gdzie zwłoki dzisiaj złożono do rodzinnego grobowca.

Z Krakowa przybył w deputacji od Akademji Umiejętności Stanisław hr. Tarnowski i redaktor *Czasu* Stanisław Koźmian.

W sobotę udali się do domu żałoby prezesi i sekretarze wydziałów Tow. Przyjaciół Nauk, aby na trumnie prezesa Towarzystwa złożyć piękny wieniec i wdowie i rodzinie zmarłego wyrazić żywe współczucie.

To samo uczyniło i Koło polskie w Sejmie pruskim, które na ręce p. Felicji z Łempickich Koźmianowej przesłało pismo kondolencyjne.

Koło literackie we Lwowie przesłało następujący telegram:

„Lwowskie Koło literackie, przejęte głębokim żalem z powodu zgonu znakomitego obywatela i niepospolitego pisarza śp. Koźmiana, wyraża z tego powodu tak świetnemu Towarzystwu jakoteż rodzinie swoje najżywsze współczucie.

Dr. Rutowski prezes. Romuald Starkel, wiceprezes. Wład. Bełza sekretarz."

Z Warszawy nadesłał telegram pan Aleksander Kraushaar.

Wiedeń 28. kwietnia. Staraniem Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika odbyło się dziś o godzinie 10. rano w kościele św. Ruprechta żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. ks. Karola Jabłonowskiego, prezesa Rady zawiadowczej tejże kolei.

Na nabożeństwie byli obecni: minister br. dr. Ziemiałkowski, wiceprezes Izby panów ks. Konstanty Czartoryski, radca dworu prof. dr. Leopold Neumann, cała Rada zawiadowcza, członkowie Dyrekcji i wyżsi urzędnicy kolei Karola Ludwika, nadto hr. Chołoniewski, członkowie polskiej arystokracji i wielu przyjaciół zmarłego.

Polacy w dyplomacji rosyjskiej. Pięciu Polaków zajmuje wyższe stanowiska w dyplomacji rosyjskiej: Książę Massalski jest wice-konsulem w Paryżu; Piotrowski konsulem w Kaszgarze (Chiny); szambelan Sierzputowski jeneralnym konsulem w Amsterdamie; Gregorowicz dragomanem przy legacji w Persji i kamerjunkrem dworu, wreszcie hr. Prozor sekretarzem legacji w Sztokholmie.

Petersburg, 26. kwietnia. Ministerstwo marynarki postanowiło robić próby z elektrycznem oświetleniem pod wodą. Oświetlenie to ma być zastósowane przy podwodnych robotach nurków.

Bunt aresztantów. Bukaresztański dziennik urzędowy ogłasza sprawozdanie o buncie w domu karnym Dobrovecu. Przy uśmierzeniu rokoszu zastrzelono lub ciężko raniono 18 więźniów.

O śmierci Gordona zamieszcza *D. Ztg.* na podstawie prywatnego listu z Dongoli następującą wiadomość: „Po zabiciu generała Gordona odcięto mu głowę i zatknięto ją na lancy koło domu naczelnika. Algielskim pismom zabroniono jednak najostrzej podnosić ten szczegół, obawiano się bowiem wielkiego rozdrażnienia w Anglji".

Rosetti, który, jak wiadomo, zmarł w ostatnich dniach, był to mąż, którego śmiało policzyć można do najznakomitszych osobistości nietylko narodu rumuńskiego, lecz i ludzkości. Konstanty Aleksander Rosetti, nestor publicystyki rumuńskiej, właściciel i główny redaktor dziennika *Romanul*. Demokrata stanowczy, mąż, stojący na wysokości tegoczesnej oświaty, niezmordowany bojownik w [...]alce o wolność i prawo, był on prawdziwym apo[...]ołem zachodniej cywilizacji między swoimi roda[...]mi. Stanowisko zaś, jakie Rumunja, jako pań[...]wo, a Rumuni, jako naród, zajęli, jest nieza[...]zeczenie we większej części dziełem niezmordo[...]anej pracy tego męża. Łącznie z braćmi Bratiano, [...]łożył on Towarzystwo narodowo-demokratyczne, [...]óre, wzrosłszy do potęgi, dziś losy kraju w swo[...]m ręku trzyma. Pi[...]

[...] ze p. Matuszewska [...] dobrą siłą do ról salonowych, konwersacyjnych.

„Pałacyk" odegrany został wzorowo dzięki dobrej grze p. Zboińskiego — i wybornej w całem tego słowa znaczeniu grze p. Lubicza.

Repertuar teatralny. Czwartek: „Giroflé-Girofla." Piątek: „Gens minorenum." Sobota: „Opowieści Hoffmanna." Niedziela: „Trzeci maja."

Benefis. Komedja Święcickiego „O własnej sile," przedstawiona z powodzeniem w Warszawie i Krakowie, pojawi się także na naszej scenie w przyszłym tygodniu, tj. we środę dnia 6. maja, dzięki staraniom pani Żelazowskiej i na jej benefis. Sympatyczna artystka zyskała u nas dla siebie niepodzielne uznanie krytyki wszystkich miejscowych dzienników i powszechne względy u publiczności; spodziewać się przeto należy, że pomimo nieprzyjaznej pory roku i pomimo wszelkich „cyrkowych [...]us," będzie teatr na jej benefis szczelnie zapełniony, w dowód, że umiemy objawiać sympatje nasze nietylko słowem, ale i czynem.

(m) **Kraków,** 25. kwietnia. (*Teatr „Mąż z grzeczności" komedja Abrahamowicza i Ruszkowskiego.*) Korzystając z pobytu mego w grodzie Krakusa, wybrałem się na przedstawienie ostatniej komedji pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t.: „Mąż z grzeczności" cieszącej się u was we Lwowie tak wielkiem i zasłużonem powodzeniem. Uprzedzony z góry przeciw teatrowi krakowskiemu — co przyznaję otwarcie — ciekaw byłem, jak mierne talenta aktorskie bez pomocy znakomitych sił dramatycznych, wywiążą się z tego trudnego zadania. Wiedziałem wprawdzie, że najznakomitszy reżyser polski pan Koźmian, dołoży wszelkich starań, aby komedja wypadła jak najlepiej, lecz i to nie zmniejszało mojej choć może nie dość uzasadnionej ciekawości i obawy. W drodze już do teatru dowiedziałem się, że to właśnie benefis dla orkiestry krakowskiej, której kapelmistrz p. Wroński cieszy się tutaj uznaniem i sympatją publiczności. Znalazłszy się w sali ujrzałem w loży „dyrektorskiej" autorów komedji, którzy podobno umyślnie przybyli ze Lwowa na przedstawienie. Skonstatowałem również, że amfiteatr był szczelnie zapełniony tak w niższych jak w wyższych regjonach, a loże wszystkie zajęła śmietanka krakowskiego towarzystwa.

Ocenę „Męża z grzeczności" podał w swoim czasie wasz stały recenzent teatralny, to też cokolwiek dorzucić ze swej strony do tego, coście już o tej sztuce powiedzieli, uważam za rzecz zupełnie zbyteczną. Zresztą publiczność krakowska dała najlepszy dowód, że polubiła tego „grzecznego męża", skoro tak licznie zawsze go odwidza; Będę więc starał się scharakteryzować jeno grę udział w przedstawieniu biorących aktorów, i opisać wrażenie, jakie pojęciu ról swoich robią na publiczności. — Przystępuję do bohatera i bohaterki sztuki — do „małżeństwa z grzeczności". Rola „męża" spoczywała w rękach p. Arwina, który gra zwykle „lekkich" amantów. Owoż zaraz co do samego pojęcia roli nie możemy się z p. A. w zupełności zgodzić, a to z tego powodu, że „mąż" ów nie powinien być mazgajem, flegmatykiem, lecz przeciwnie wyobrażamy go sobie jako człowieka z ognistym temperamentem, a przytem nadzwyczaj grzecznego.

Następnie p. Arwin w niektórych miejscach szarżuje i używa czasem dość niefortunnych efektów, jak np. przy końcu aktu drugiego, gdy odchodzi z żoną. Wydając również ze siebie jakiś okrzyk co najmniej... nie estetyczny. Pominąwszy to jednak, przyznać należy, że inteligenty ten artysta opracował zresztą swą rolę w szczegółach najdrobniejszych, wyzyskał należycie miejsca efektowne — słowem, starał się grać jak najlepiej, co mu się też po większej części udało.

Uzupełnieniem męża tj. „żoną męża z grzeczności" była panna Ruszkowska, która w ostatnich czasach zrobiła w grze kolosalne wprawdzie postępy, nie do tyla jednak, aby interpretacja jej tej roli, była bez usterki. Równie jak n. p. u pana Arwina, widzi się i u niej, że pracowała sumiennie nad rolą swoją, atoli pewne braki w jej grze sprawiają, że ostatecznie wychodzi na jaw inna postać, aniżeli ją sobie wyobrażamy. Panna Ruszkowska posiłkuje się tz. „wybijaniem" to jest rozmyślnem akcentowaniem niektórych ustępów i słów, których znaczenie właśnie łagodzić się powinno. Ponadto zbyt często, zdaniem naszem, używa „płaczu", choć przyznać musimy, dla ucha bardzo miłego. Szczególnie gra jej w akcie drugim nie robi takiego wrażenia, jakie robić powinna — mamy na myśli scenę z mężem. Nie była to rozkapryszona i niezadowolona z siebie i całego świata żona, lecz zaledwie czemś do takiej postaci zbliżonem. Atoli zapominając o tych błędach — musimy przecie wyrazić pannie Ruszkowskiej uznanie za wyborną grę w akcie 1. i 3.

Trzecią postacią główną jest kapitan, którego w całem tego słowa znaczeniu świetnie przedstawił p. Frenkiel. W p. F. poznaliśmy artystę niepospolitej miary i niezwykłych zdolności, który posiadając ogromny zasób siły komicznej, umie nadto rolę swoją w znakomity sposób wyzyskać i hojnie uposażyć ją różnemi drobnemi efektami. To też p. Frenkiel swą skończenie wyborną grą ratował całość i wywoływał co chwila oklaski frenetyczne. Dzielnie sekundowała mu panna Wojnowska jako „Barbara" i p. Feldman jako forysic, a oboje zdradzają niepośledni talent artystyczny. Pani Wolskiej radzilibyśmy używać mniej pa[...]tosu, gdyż przez niego gra jej staje się prz[...] i nuży słuchaczów; pani Czechowskiej znów nale[...] poskramiać często nieuzasadniony zapał i w par[...] z tem idącą śmiałość i szorstkość, skutkiem cze[...] rola służącej wychodzi zbyt jaskrawo. Natomia[...] p. Orliński powinien ucharakteryzować się [...]szym, a pani Wójcicka nabrać więcej odwagi [...] recytowaniu króciutkiej swej roli. P. Werner jako Jędrzej, grał przyzwoicie, nie wywołał jednak [...]ytego wrażenia. Stosownie do intencyj autora, [...]ej jest elegantem pierwszej wody, spożywa[...] wesołe śniadanka, a nie starcem 80-letnim. [...]zcie doskonałą dewotką była p. Winiarska. [...]ówiąc ogólnie o przedstawieniu, zanotować [...]my, że całość wypadła dobrze, na co głów[...]żyły się dwie rzeczy: szybkie tempo i do[...]e wyuczenie się ról.

[...]kt 3., który we Lwowie idzie zwykle zbyt [...] z tego powodu mija bez wrażenia, tutaj [...] doskonale, za co autorowie, których po [...] kilkakrotnie wywołano, powinni być szcze[...] artystom jak i reżyserji wdzięczni. — Pu[...]ść krakowska, która, jak uważaliśmy, nie [...] entuzjazmu zbytnie skorą, bawiła się do[...], wybuchając co chwila serdecznym śmie[...] oklaskując grę artystów, w szczególności Frenkla. Dodać jeszcze muszę, że w [...]ie przedstawiono tę sztukę dopiero po 12 [...]!

[...]sumując wszystko, cośmy powiedzieli, przychodzimy do konkluzji, że akt pierwszy i trzeci udał się w Krakowie wybornie, drugi zaś szwankował. Przeciwnie natomiast dzieje się we Lwowie. Tam akt drugi grany bywa niezrównanie i on bez wątpienia podtrzymuje sztukę.

Program części muzykalnej koncertu, który odbędzie się w sobotę dnia 2. maja w sali Kasyna miejskiego pod kierownictwem pana L. Marka jest następujący: 1. Chopin. Polonez na fortepian i skrzypce, odegrają panna Tarnawiecka i p. Tyberg. 2. Pieśni Chopina i Moniuszki odśpiewa panna P. 3. Deklamacja, p. Żelazowski. 4. Nokturn i Mazurek Chopina, odegra panna Tarnawiecka. 5. „Alpuhara", Ballada. Słowa Mickiewicza z Konrada Wallenroda, muzyka L. Marka, odśpiewa p. Stan. Cetw. 6. Moniuszko, transkrypcja z Halki „Szumią jodły", odegra p. Tyberg. 7. Wład. Żeleński, pieśni, odśpiewa panna P. 8. L. Marek i Oratorjum na sola i chóry pt.: Król Sobieski I część, „Pieśń do ojczyzny" i „Pieśń wojenna" — odśpiewa chór Towarzystwa „Lutni". 9. Chopin, Nokturn Liszt, Transkrypcja, odegra panna M. Stengel. 10. Wład. Żeleński, „Chór żeglarzy", odśpiewa chór Towarz. „Lutni".

Z izby sądowej.

Lwów 25. kwietnia.

(*Rewolucja podatkowa w Łowczy*).

(m.) Przed Trybunałem Sądu przysięgłych oskarzała onegdaj ck. Prokuratorja państwa (zastępca p. Spławski) Jana Wojaczyńskiego i Michała Pyżkę, pozostających już od przeszło 3 miesięcy w więzieniu śledczem, o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, popełnioną przez to, że w jesieni z. r. kiedy Starostwo cieszanowskie „zesłało" do wsi Łowczy egzekutora podatkowego dla ściągnięcia znacznych zaległości podatku t. z. emfiteutycznego, obaj oskarżeni podburzali Łowczan do niepłacenia tego podatku jako niesłusznego i nienależącego się, co miało zdaniem oskarzenia odnieść ten skutek, że zaległości dopiero za przybyciem asystencji żandarmów popłacone zostały. Nadto dopuścili się oskarzeni obrazy urzędników podczas urzędowania. Rozprawę prowadził ck. radca Simonowicz; w skład Trybunału wchodzą radcy Duniewicz i Finkel; obu oskarzonych broni dr. Dziędzielewicz.

Oskarzeni wyjaśniają, że zaległości podatku emfiteutycznego czyli t. z. rewizjonalnego były w Łowczy bardzo znaczne, bo na jednego przypadało np. 260 złr., a cała gmina była tego przekonania, że podatek ten od niej się nie należy, i w tem też przekonaniu za poradą poważnych i światłych osób wniosła rekurs do Ministerstwa Skarbu, a zagrożona tymczasem przymusowem ściągnięciem zaległości, wysłała nawet deputację do p. namiestnika z prośbą o wstrzymanie egzekucji, która to deputacja przyniosła rzeczywiście pomyślną wiadomość, że p. namiestnik przyrzekł zarządzić wstrzymanie egzekucji. Nim jednak przyrzeczenie to mogło się spełnić, pojawił się w Łoczy egzekutor i spisał wszelkie bydło zalegających z podatkiem, a niedługo potem Starostwo rozpisało licytację tego bydła.

Gmina była rzeczywiście oburzoną, zwłaszcza dlatego, że bydło oszacowano tak nisko, iż przy licytacji byłoby sprzedane za bezcen, ale podburzoną nie była przez nikogo, a w szczególności oskarzeni nietylko że nie podburzali nikogo, ale owszem zachęcali do zapłaty, i w tym celu wyjednali nawet znaczną pożyczkę u dziedzica i

…dni z pierwszych spłacili zaległość. Obrazy w …dowaniu — jak twierdzą oskarżeni, żaden z …ch się nie dopuścił. Ze świadków jeden tylko …kutor Maciejowski stanowczo potwierdził …ść oskarżenia, a żandarm Isterowicz zeznaje, … słyszał słowa stanowiące obrazę, ale nie wie … kogo były skierowane. Inni świadkowie, a w …czególności naczelnik gminy Łowczy, nie potwier…dzają zeznań egzekutora, gdyż podburzania ani …brazy nie słyszeli.

Podczas stawiania świadkom pytań, wywiązał … prawdziwy ogień krzyżowy, w którym o mało … przyszło do dysharmonji między przewodniczą…cym, dopatrującym w zeznaniach świadków presji …ralnej ze strony oskarżonych wywartej, a obroną, … czem jednak rozprawa zyskała na jasności, … zeznania egzekutora, złożone w śledztwie i …dczas rozprawy, okazują się tylko niezupełnie …sie i zgodne.

Po odczytaniu zeznań licznych świadków owej …datkowej rewolucji Łowczan, postawił Trybunał …sięgłym cztery pytania, z tych dwa główne, … się do zbrodni zaburzenia spokoju pu…licznego, a dwa wypadkowe w kierunku przekro… obrazy i mięszania się do czynności urzędo…ych. Przedmiotowe uzasadnienie oskarżenia przez … prok. p. Sławskiego, odparł obrońca … Dzieduszycki poglądem ogólnym na spra… i mnogiemi szczegółami, które nie pozwalają …aniem jego widzieć w działaniu oskarżonych za…go w ogóle czynu karygodnego, a dotychczas …ch 3-miesięczne więzienie śledcze przedsta… się jako krzywda im wyrządzona. Zapatrywa… te podzieliła ława przysięgłych, gdyż po krót… naradzie uwolniła obu oskarżonych co do …rodni jednogłośnie, co do przekroczeń zaś 9 głosami …zeciw 3.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Tow. zaliczkowego urzę…ików i sług galicyjskich dróg żelaznych odbyło …czoraj dnia 29. bm. Przewodniczący p. Ko… imieniem Rady nadzorczej odczytał sprawo…danie Dyrekcji i komisji kontrolującej. Zgroma…dzenie udzieliło absolutorjum za czynności. Przy…jęto do podziału czystego zysku i umorzenia …ugu podatkowego. Dywidendę naznaczono na …%. Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie propo…wane przez Dyrekcję remuneracje dla funkcjo…narjuszów, zajmujących się ściąganiem rat Towa…rzystwa, asygnując na to kwotę 658 zł. 29 ct. … końcu nastąpiły wybory uzupełniające i nowe … Rady nadzorczej i na zastępców. Do Rady …dzorczej wybrano pp.: N. Kowatsa, L. …ierzbickiego, L. Walewskiego, K. Grossa, K. Pu…rowskiego, B. Widyńskiego i A. Brücknera. Za…stępcami tychże wybrani: Schweigel O., Kohman F., …ass H., F. Dormus, A. Enzinger i A. Römer. …rekcja pozostała niezmieniona.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków …asyna miejskiego odbędzie się w wielkiej sali …asyna w poniedziałek dnia 11. maja 1885. Na …rządku dziennym: Sprawa spłaty długu hipotecz…nego w kwocie 20.000 zł. gal. bankowi kredyto…wemu we Lwowie. Początek o godzinie 8. wieczór.

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Pracy …obiet", odbędzie się dnia 3. maja o godzinie 12. … południe.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy wycofał z obiegu i poddał zniszczeniu 5% obligacje komunalne I-ej emisji: Serja A. Nr. 377, 378, 383, 459, 460, 461, 462, 463, …7, 723, 726. Serja B. Nr. 12, 157, 370, 390, 391, 392, 393, 394. Serja C. Nr. 62 i 63.

Z komisji krajowej dla spraw przemysłu. Dla wprowadzenia w naszych szkołach ludowych i …działowych, ćwiczeń w robotach ręcznych tak potrzebnych dla rozwoju w ich przyszłym zawodzie, czy to rę…dzielniczym, czy też gospodarskim, przedstawiła komi…sja krajowa dla spraw przemysłu z inicjatywy JE. Wło…dzimierza hr. Dzieduszyckiego, wniosek Wydziałowi …ajowemu, ażeby wysłał odpowiednią osobistość celem …poznania się z tą nauką … na kurs … do Szwecji, gdzie najpierw z dobrym skut…kiem podobne ćwiczenia wprowadzono, a zkąd przyjęto … naukę do Francji i Niemiec. Jako wydatek na ten cel …rzebny, preliminuje komisja kwotę 500 złr. … przypadłaby na zakupno wzorów (przeważnie …robów z drzewa), reszta zaś na opędzenie kosztów po…dróży i utrzymanie. Upatrzoną w tym celu osobistością …st dyrektor szkoły wydziałowej w Sokalu, p. Józef …dmiograj.

Z kolei Karola Ludwika. Od 1. maja b. r. …ywany kursować będą na kolei lokalnej Jarosławsko-sokalskiej oprócz dotychczas kursujących pociągów mię…szanych Nr. 401 i 402 jeszcze dwa inne pociągi mięszane … 403 i 404.

Pociąg Nr. 403 będzie miał połączenie w Jarosławiu … dwoma … pociągami pospiesznymi Nr. 1 i 2. … w Sokalu o godz. 11 min. 5 przed południem. … przeciwnym kierunku odchodzić będzie pociąg Nr. 404 … Sokala o godz. 12 min. 30 po południu i przybędzie … Jarosławia o godz. 8 min. 35 wieczorem — gdzie po…siada połączenie z pociągiem mięszanym … który jak wiadomo, wychodzi ze Lwowa o godz. … 30 po południu, a przybywa do Krakowa o godz. … 10 rano.

Wiedeń 28. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowie… nierogacizny 1585 sztuk ciężkich bakonów, 1904 … średnich bakonów i 3485 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 38.— do 40.—, …dnie 36— do 38—, warchlaki 32— do 39— za …lo żywej wagi bez potrąceń.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, … albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 30. kwietnia.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie pewnego …na obywateli lwowskich, którzy mieli się za…stanawiać nad wyborami do Rady państwa. Do…nosząc o tem, mylnie zaznaczyliśmy, że posiedze…nie to odbyło się w sali ratuszowej — miało bo…wiem ono miejsce w prywatnem mieszkaniu p. … Czyżewicza. O ile nam wiadomo, posta…nowiono uprosić p. prezydenta Dąbrowskie…go, ażeby zajął stanowisko kandydata. … celem wyboru kandydatów … także ułożony przez jednego z obecnych …gram polityczny, którego tekst podajemy …my.

Komitet ten jako drugie zadanie postawił …bie oddać wybór posła ze Lwowa w ręce inte…ligencji; ze względu na to musimy mu zalecić …ażną rozwagę w czasie wyborów do Rady miej…skiej, której dzisiejszy skład nie bardzo odpowiada przewodniej intencji Komitetu.

Być jednak może — że nasze informacje są mylne. *Dziennik Polski* bowiem nie miał reprezentanta na tem zgromadzeniu, bo Komitet nie uważał tego widocznie za potrzebne.

Czyśmy wiele na tem stracili? — to okaże przyszłość.

Dowiadujemy się, że w sobotę ogłoszony będzie manifest wyborczy obradującego w „Narodnym Domu" centralnego Komitetu russkiego.

Wczoraj już po wydaniu *Dziennika* otrzymaliśmy z Kołomyi następujący telegram:

„Na odbytem wczoraj licznem zgromadzeniu wyborców pod przewodnictwem burmistrza i przełożeństwa zboru izraelickiego, zapadła jednogłośna uchwała, aby przychylić się tylko do kandydatury dra Blocha." Podpisany na depeszy nieznany nam wcale p. Werthammer.

Zaledwie mieliśmy czas odczytać ten telegram, przyszedł drugi, który nam wszystko wyjaśnił. Brzmi on:

Że niektórzy ortodoksi kołomyjscy agitują i agitować będą za dr. Blochem, nie jest dla nas bynajmniej nowiną. Zapatrywaniom naszym co do wartości tego kandydata, daliśmy już niejednokrotnie wyraz należyty. Konsekwentnie też powtarzamy i dziś, że kandydatura takiego dra Blocha, czy w Kołomyi, czy gdziekolwiekbądź indziej, jest … najmniej … narzucaniem się … wyzywającem w … największy nawet zasób cierpliwości, i powinna … odparta wszystkiemi siłami. … dlatego … mandat kołomyjski, … mimowoli na … porównanie, że mucha i o… wszelkiego gatunku rzucaja się zwykle pierwsze na wszystko i w ogóle miejsca słabe.

Znów przybywa dla tej nieszczęsnej Kołomyi jeden kandydat niewzywany i nieproszony. Jest nim niejaki p. Ignacy L. Schreiber, kupcem … i właściciela dóbr i kopalni w Drohobyczu.

Zgodnie z zapatrywaniem Wydziału krajowego orzekło Namiestnictwo na wniosek Bobreckiej Rady powiatowej, iż droga prowadząca z Bóbrki do stacji kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w Chlebowicach Wielkich ma być jako dojazd publiczny na koszt konkurencji zrekonstruowana. Namiestnictwo nieuwzględniło zarazem zarzutów wniesionych przy rozprawie konkurencyjnej na dniu 9. grudnia z. r. przez Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, oświadczając, iż Towarzystwo to nie udowodniło niczem zaprzeczonego przez reprezentację powiatową twierdzenia, że od zbudowania tej drogi kosztem … stacja … Chlebowicach Wielkich, … przy … drogi … konstrukcyjną … drogę ze względu na łatwość i bezpieczeństwo komunikacji publicznej jest niezbędnie potrzebną, co też przyznały przy rozprawie wszystkie strony konkurencyjne z wyjątkiem Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. W końcu oświadczyło Namiestnictwo, iż droga ta łącząc stację kolejową z najbliższem gościńcem krajowym i z najbliższem miastem odpowiada podwójnie warunkom przepisanym § 1. ustawy krajowej o publicznych dojazdach kolejowych.

Rada szkolna krajowa, w myśl regulatywu z r. 1867, powinna mieć osobny regulamin, … dokładnie jej czynności. Dotychczas … na … żadnego ustalonego regulaminu, bez … … przyczyn, a tak ważna władza urzędowała bez żadnego regulaminu, bez stałych norm. Dopiero obecnie regulamin otrzymał sankcję cesarską. W … regulaminu tego, rewizyj spraw … Rady szkolnej krajowej tylko zastępca namiestnik lub jego zastępca, nie — jak dotąd — radcy Namiestnictwa; regulamin dokładnie dzieli sprawy, które mogą być załatwione w sekcjach, bez wnoszenia ich na plenum, co niezmiernie przyczyni się do szybszego załatwienia różnych drobnych spraw, które poprzednio musiały być wnoszone na posiedzeniu całej Rady, choćby dlatego, że w razach rekursu Ministerstwo nie uznawało orzeczeń sekcji i żawsze żądało aby orzekła Rada. W końcu zawiera regulamin normy co do głosowania.

Do wykonania nowej ustawy szkolnej wybrana została komisja z dwóch członków Rady szkolnej krajowej i dwóch inspektorów. Do komisji tej weszli … hr. Kerekjarte i Bobrski. Wnioski swe komisja ma jak najrychlej przedłożyć, aby plany naukowe według nowej ustawy mogły już wejść w życie z dniem 1. września br.

Neue fr. Presse umieszcza w ostatnim numerze artykuł, o … że … pewien … wpływ w sferach rządowych w sprawie klasztoru bazyljańskiego w Dobromilu. Autor … tego artykułu — jak się domyślają — Adolf Dobrjański. Przedstawia on sprawę następującym sposobem: Prowincjał Bazyljanów ks. Sarnicki prowadził życie gorszące; skutkiem tego chciał ks. arcybiskup Sembratowicz wice pociągnąć klasztor w Dobromilu, … zytę kanoniczną. Sprzeciwił się temu ks. Sarnicki, twierdząc, że zakon nie podlega jurysdykcji metropolity. … chciał metropolita ks. Sarnickiego pociągnąć do odpowiedzialności … przez … zniesienie … tamtejszego … klasztoru … przez Jezuitów ks. Jackowskiego, a … do tego wynikło oddanie klasztoru bazyljańskiego Jezuitom. Zreszta przyznaje autor, że na konferencji … ministrów hr. Potockiego, nim jeszcze Rząd zgodził się na reformę, ks. metropolita Józef Sembratowicz oświadczył: *Roma locuta, causa finita* a ks. biskup Stupnicki zaniedbał złożyć *votum separatum* co do oddania klasztoru w ręce Jezuitów.

St James Gazette podaje list Polaka, który po sześciomiesięcznym pobycie w Warszawie i Królestwie Polskiem powrócił do Londynu, tej treści:

„Przewidywania wojny między Anglją a Rosją, które … dawniejszych … rozwiały, … działały Polskę w stan gorączkowy, uważano ją za dziś, jako pożądanie … … wszelkich … przytycznego dla Polaków interesu. Złudzenia z 1831 i 1863 roku zbyt zgubne przyniosły następstwa, aby miały się powtórzyć, a doświadczenie te nauczyło, że Polak nie może … Przebywając kilka miesięcy …

sięcy z patriotami polskimi wszystkich warstw, mogę zaręczyć — kończy ów korespondent — że jeśli wybuchnie wojna w Afganistanie, Rosja nie ma się niczego obawiać, Anglja niczego spodziewać ze strony Polaków. Polacy w żadnym razie nie chcą się raz jeszcze poświęcać dla dobra Europy."

List ten zupełnie prawdziwy; powtarza w całości w znaczącem miejscu *Nordd. Allg. Ztg.* co ma tem większą doniosłość, że organ księcia kanclerza bywał zwykle skory do rzucania podejrzeń i insynuacyj na Polaków.

Do pism warszawskich donoszą z Petersburga, że w Ministerstwie oświecenia powstała myśl podniesienia etatu osobom pochodzenia rosyjskiego, zajmującym posady w Królestwie. Płace miejscowych nauczycieli wyznań obcych będą zrównane z dotychczasowym najwyższym etatem.

Z Petersburga donoszą, że uzbrojenia w Finlandji już się rozpoczęły. Dla należytego zabezpieczenia wybrzeży, zarekwirowano z Kijowa 50 dział.

Do petersburskich dzienników donoszą z Tyflisu: Obiega pogłoska, że Afganie nad rzeką Murghab wycięli w pień cały batalion rosyjski. Depesza z Londynu donosi, iż taką samą wiadomość także i tam otrzymano, wszakże urzędowego potwierdzenia tej pogłoski nie ma dotychczas.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Sambor 30. kwietnia. Dowiadujemy się, że poseł Hausner stanie niebawem przed wyborcami tutejszymi celem złożenia sprawozdania ze swoich czynności poselskich i postawienia na nowo swej kandydatury.

Brody 30. kwietnia. Dziś w południe zebrał się komitet przedwyborczy, który ma na celu przeprowadzenie w okręgu miejskim Brody-Złoczów, kandydatury narodowej. O ile nam wiadomo chodzi w pierwszym rzędzie o kandydaturę prezydenta sądu p. Pogliesa.

Kilku członków Izby handlowej oświadczyło p. Kallirowi, że popierać będą jego kandydaturę w Izbie pod warunkiem, jeżeli nie opuści kraju i przystąpi do Koła polskiego. P. Kallir miał się zgodzić na pierwszy warunek, co do drugiego oświadczył, że nie może odstąpić od tego, co już raz powiedział kilku wybitnym członkom Koła, mianowicie, że w sprawach krajowych głosować będzie zawsze zgodnie z Kołem polskiem, lecz do Koła nie przystąpi.

Warszawa 27. kwietnia. W czasie jaknajkrótszym ma tu zjechać z Petersburga komisja kontrolująca, dla przedsięwzięcia rewizji wszystkich urzędów cłowych, t. j. komor i podkomor a to z powodu doniesień, iż wzdłuż granicy galicyjskiej kwitnie na wielką skalę przemytnictwo i dzieją się nadużycia.

(O tej rewizji są dawno poinformowani urzędnicy cłowi, to też chwilowo panuje porządek i żadnego rosyjskiego celnika w Galicji nigdzie spotkać nie można, podczas gdy dawniej w pogranicznych galicyjskich miastach i miasteczkach można ich było spotkać po parę razy w tygodniu. P. R.)

Lublin 28. kwietnia. (Pocztą do granicy.) Popi prawosławni otrzymali polecenie, ażeby podczas swych objazdów miejscowości w Królestwie polskiem, w których znajdują się chrześcianie prawosławni, zamiast pełnić swe funkcje kościelne, jakoto chrzciny i śluby po prywatnych domach lub kapliczkach (tz. czasownie) pełnili je w kościołach katolickich. W tym celu wydane zostały polecenia do duchowieństwa katolickiego i schyzmatyckiego. Księża katoliccy zapytywali się w Rzymie, jak mają postąpić, zkąd przyszła odpowiedź, aby popom nie przeszkadzali, gdyż wykonując funkcje kościelne w kościołach katolickich, *ipso facto* uznają Ojca świętego za głowę Kościoła i stają się unitami.

Petersburg 27. kwietnia. (Pocztą do granicy). Wszyscy jenerał-gubernatorowie jako dowódcy okręgów wojennych otrzymali polecenie, aby wszyscy dowódcy pułków piechoty zapytali się wszystkich żołnierzy, czy nie zgłosiliby się na ochotnika do służby w marynarce. Za ukwalifikowanego do służby morskiej ma być uważanym każdy zręczny w ćwiczeniach gimnastycznych i z wyrobioną siłą fizyczną. Dowódcy pułków przedstawiając tych ochotników, mają się znieść z admiralicją w Petersburgu.

(C.) **Wiedeń** 29. kwietnia. Jako następcę Eitelbergera na katedrze historji sztuki w Uniwersytecie wiedeńskim wymieniają A. Schulza, profesora fakultetu filozoficznego w niemieckim Uniwersytecie prazkim.

(C.) **Wiedeń** 29. kwietnia. Według wiadomości nadchodzących z Galicji wzrasta tamże zaraza tyfusowa. Ostatni wykaz konstatuje 2770 wypadków tyfusu. W niektórych powiatach panuje także w wysokim stopniu koklusz.

(C.) **Wiedeń** 29. kwietnia. Najwyższy Trybunał rozstrzygnął w procesie czeskiego Wydziału krajowego przeciw pewnej Radzie powiatowej o dobro gminne, że wyrok Wydziału krajowego nie może być sądownie wykonany.

(D.) **Wiedeń** 30. kwietnia. Do *N. fr. Presse* telegrafują ze Lwowa, że w tamtejszych kołach ruskich krąży pogłoska, jakoby ks. metropolita Sembratowicz miał z hr. Taaffem rozmowę o nowicjacie bazyljańskim w Dobromilu. Prezydent ministrów miał zapewnić ks. metropolitę, że za dwa lata klasztor i nowicjat dobromilski przejdzie pod zarząd ordynarjatu lwowskiego.

Telegramy biura koresp.

Stambuł 29. kwietnia. „Ajencja Havasa" donosi: Porta postanowiła w poniedziałek, przestrzegać w razie wojny neutralności, i utrzymać zamknięcie cieśnin morskich. Utrzymują, że Porta zakomunikuje mocarstwom tę decyzję.

Budapeszt 29. kwietnia. W Izbie niższej oświadczył Tisza wśród okrzyków „Eljen!", że na interpelacje w sprawie sybińskiego trybunału przysięgłych może już teraz co do istoty rzeczy o tyle odpowiedzieć, iż Rząd postanowił znieść ten trybunał przysięgłych.

Zagrzeb 29. kwietnia. W sejmie toczyła się w dalszym ciągu dyskusja budżetowa. Ponieważ Hinkowicz (z partji Starcewicza) mimo kilkakrotnych napomnień ze strony przewodniczącego ustawicznie używał wyrażeń obrażających, zaproponowano wykluczenie tego posła na przeciąg 40 posiedzeń.

Kopenhaga 29. kwietnia. Pływająca baterja pancerna, statek torpedowy i dwa szonery, będą wkrótce uzbrojone i wypłyną natychmiast na pełne morze.

Rzym 29. kwietnia. Oprócz Cairoili'ego zapowiedziało jeszcze kilku innych deputowanych interpelację w sprawie zajętych przez Włochy pozycyj na morzu Czerwonem i ostatecznych celów polityki gabinetu.

Bruksela 29. kwietnia. Izba reprezentantów przyjęła projekt do ustawy o cle od cukru, podnosząc je o 5%.

Londyn 29. kwietnia. W Izbie gmin komunikuje Fitzmaurice telegram Lumsdena z Tirpulu z dnia 23. a otrzymany w Londynie dn. 26. bm. Na podstawie doniesienia gubernatora Heratu, zawiadamia Lumsden, że w kierunku Maruszaku posunęli się Rosjanie o 12 mil naprzód. Dzisiaj odebrany telegram — powiada lord Fitzmaurice — donosi o zajęciu Maruszaku przez Rosjan.

Wiadomości giełdowe.

(?) **Wiedeń** 28. kwietnia. Przyznać należy, że tym razem spekulacja nasza nie poszła na wędkę tendencyjnej pogłoski, puszczonej w świat przez biuro Reutera a mianowicie, że wojna Anglji z Rosją jest już dziś rzeczą nieuniknioną, i że car udaje się do Moskwy, aby z wyżyn Kremlu wydać do swoich poddanych manifest wojenny. Jak dobrze uczyniono przyjmując tę wiadomość z zupełnem niedowierzaniem, przekonano się wkrótce, gdy z Petersburga przyszło zaprzeczenie jej kategoryczne, zaopatrzone notabene najautentyczniejszą marką urzędową. Mimo to zresztą sytuacja nie poprawiła się wcale, gdyż to, czemu dziś zaprzeczono, jutro znów może być faktem dokonanym. Wiedzą o tem giełdy wszystkie i mają oczywiście minę, jakby stały na wulkanie. W pierwszym tedy rzędzie objawia się ciągle zastój kompletny i apatja, które bez wątpienia są gorsze, aniżeli najostrzejsza nawet zniżka chwilowa — ta bowiem jest bądź co bądź objawem jakiegoś ruchu i życia, podczas gdy stan obecny robi wrażenie agonji. Na walory kolejowe oddziaływa, prócz polityki nawet panująca ostatniemi czasy posucha, a oddziaływa z tej racji, że pesymiści przewidują ztąd gorsze zbiory rolnicze.

Szczegóły dzisiejszych obrotów przedstawiają się ostatecznie następującemi minusami: Spadły znów kredyty (281·25) i Anglosy (96·25) o 1·25. Länderbanki (96·10) o 1·40. Nordbany (2360) o 1·5%. Czerniowieckie (219·25) i państwowe (297·75) o 2·25. Ludwiki (253) o 2 złr. Łupkowskie (172) o 1·75; renta majowa (80·40) o 45 cnt. srebrna (80·65) o 65 cnt. złota (105·20) o 30 cnt., papierowa (96·15) o 20 cnt., węg. złota (93·85) i węg. papierowa (89·40) o 35 cnt.

Cena złota (napoleony 9·97½ — marki 61·75) i rubla (1·21¾) nie uległa dziś zmianie.

Lwów d. 29. kwietnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 250·— do 254·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 218·— do 222·—. Banku hipot. galic. 282·— do 287·—, Banku kred. gal. 230·— do 235·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·85 do 99·85, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·— do 92·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·85 do 99·85, Tow. kred. gal. ziem. 4% 88·30 do 89·30, Banku krajowego 4½% w. a. 91·25 do 92·25, Banku hip. gal. 6% 101·25 do 102·25, Banku hip. gal. 5% 96·40 do 97·40, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·40 do 99·40. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 100·75 do 102·50, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75. Pożyczki krajow. z roku 1873 3% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—. Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·81 do 5·91, Dukat cesarski 5·83 do 5·93, Napoleondor 9·93 do 10·03, Pół-imperjał rosyjski 10·22 do 10·32, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·21— do 1·23—, 100 marek niemieckich 61·45 do 62·40, Srebro za 100 złr. —·— do —·— Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą", druga „żądają".

Wiedeń dnia 30. kwietnia godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 277·—, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 72·50, Kolej Karola Ludwika 247·50, Południ. 123·75. Renta papierowa 79·30, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·20, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·01, Rubel papierowy —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 29. kwietnia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 39·50, Węg. akcje kredyt. 279·25, Akcje anglo-austr. 96·25, Akcje banku Union 75·—, Akcje Karola Ludwika 250·—, Akcje kolei północnej 236·—, Akcje kolei południowej 127·—, Akcje kolei Alföldzkiej 178·75, Akcje Staatsbahn 296·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 218·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 168·—, Wiedeńskie losy 120·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 104·75, Galicyjskie oblig. indemn. 100·75, Losy regulacji Cisy 117·25, Losy Länderbanku 95·10, Węgierska renta 93·55, Akcje banku związkowego 98·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22—, Węgierskie losy 114·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 29. kwietnia godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·10, w srebrze 80·45, Renta w złocie 105·25, 5% austr. renta marcowa 95·15, Akcje banku wiedeńskiego 863·—, kredytowego 280·50, Londyn 126·35, Srebro —·—, Napoleondor 9·98½, Dukat ces men. 5·90, 100 marek niemieckich 61·80.

Berlin dnia 29. kwietnia godz. 5. min. 42. Rosyjskie banknoty —·—, Akcje kredytowe —·—, Lombardy —·—, Galicyjskie —·—, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty —·—. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 77·70.

Telegramy zbożowe dnia 29. kwietnia. Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·50 do 28·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 9·25 do 9·30 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·50 złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) —·— m., żyto —·— m., spirytus loco —·— m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 48·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 30. kwietnia: 13·75 do 14·—. Brema: 7·10 do —·—. Hamburg: 7·10, na kwiecień 7·10 na sierpień-grudzień 7·55. Antwerpja: na kwiecień 17½. Nowy-York: 8·—. Filadelfja: 7⅞.

F. KNAUER i SYN

PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL

POD ZŁOTYM LWEM

poleca

CALICOT

najtrwalszy i najlepszy materjał

na kalesony

sztuka na 10 par złr. 7·50.

1541 1

WE LWOWIE

Szparagi

grube, białe, świeżo brane, w koszach 5 kilowych 3 złr.

Nowe kartofle

do masła w woreczkach 5 kilo po złr. 1·40, rozsyła franco i oclone za pobraniem (opakowanie bezpłatne).

T. J. FELS w Tryeście.

Magister farmacji

poszukuje **umieszczenia.** Bliższa wiadomość w Administracji *Dziennika Polskiego.*

Z Browaru księcia Adama Sapiehy

PIWO KRASICZYŃSKIE

Główny skład i sprzedaż we Lwowie:

ulica Ossolińskich l. 10 i ulica Czarneckiego l. 2.

Wystały „Leżak marcowy" ½ litr. but. 10 cent.

Odbiorcom 10 but. razem dostawa do domu we Lwowie bezpłatnie.

Piwo w beczkach po 15 cent. litr. 1707 4—8

Na prowincję wysyła się z opakowaniem i beczułką.

12 butelek, 24 butelek, 48 butelek, w beczkach po 13 cent. litr.

2 złr. 28 cnt., 4 złr. 56 cnt., 9 złr. 12 cnt.,

Fisharmonja, Pianino,

Fortepiany od 60 do 340 złr. Cytra ze stolikiem najtaniej. Ul. Łyczakowska l. 7.

E. KALINOWSKI.

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin

MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek.

Flakon wstrzykiwań 40 cent. Kapsułek 80 cent. 1499 5—0

Poleca

apteka pod „Lwem" we Lwowie

obok Brygidek

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

KAWA

LUDWIG HARLING & Comp.

Hamburg (8) 1757 1—5

dostarczają, najdelikatniejszych gatunków po nizkich cenach, wolnych od cła, za pobraniem. Przy rzetelnej dostawie nikt nie może dać tej kawy taniej.

5	kilo	afryk. Mocca, prima	3·—
5	„	zachodnio indyjsk. kawy, pięknej	3·60
5	„	Cuba, brylant	4·40
5	„	Ceylon, prima	4·80
5	„	Złota Menado, extraf.	5·20
5	„	Ceylon perłowa	6·—
5	5	arab. Mocca, ognista	6·—

5 kilowe

BECZUŁKI WINA

poleca handel

HEGELAJSKO-TOKAJSKICH WIN

K. F. POPOWICZA

w Tarnopolu

1 beczułka Hegelajskiego stołowego wina po zł. 2·10

1 beczułka Hegelaj. stol. lepsz. po zł. 2.30 i 2.50

1 beczułka Hegelaj. stol. aromat. po zł. 2.70 i 3.—

1 beczułka samorodnego wytrawnego po zł. 3.—

1 beczułka Ermeleki Bakator, stołowego po zł. 2.—

Ceny rozumieją się franco z beczułką, okutą, żelaznemi obręczami, z opłaconem portem pocztowem, tak, że łaskawy odbiorca żadnych innych kosztów nie poniesie. Kupujące wina osobiście tylko u producentów z Tokajskiej okolicy, zaręczam za smaczne, naturalne i lepsze wina, jak z Werszec, które w 35 kilowych beczkach przychodzą.

3657 3—4

Proszę

o łaskawe zlecenia.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, oraz handel materjałów.

HÜBNER i HANKE

we LWOWIE,

Rynek l. 38, we własnym domu

poleca:

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe do malowania drzwi, okien, podłóg, ścian i sufitów, domów, dachów, schodów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i t. p.

FARBY

olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe

MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁOG

własnego wyrobu w najlepszym gatunku,

LAKIER DO PODŁOGI,

LAKIER DO TABLIC SZKOLNYCH,

najwyborniejsze

LAKIERY POWOZOWE PRAWDZIWE angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,

wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skóry,

FARBY suche, wszystkie gatunki anilinowe, do farbowania materyj, drukarskie, bronzy (proszek złoty), złoto w arkuszach, roślinne w płynie, dla introligatorów, tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach, akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach, do malowania porcelan, olejne w tubkach do robót artystycznych, **środki** do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:

smarowidło do osi żelaznych, oliwa do maszyn, ter gazowy, cement, gips, kit, asfalt, antimerulion.

Środki do desinfekcji:

Kwas karbolowy w krzyształach, kwas karbolowy w płynie, wapno karbolowe, wapno chlorowe, proszek desinfekcyjny, witrjol żelaza, dwusiarczan wapienny (Doppelt schwefligsauer Kalk), jak również: antibakterion, proszek na owady, proszek na mole, tynktura na owady, kamforę i pieprz biały, naftaline.

Przyrządy piwniczne:

szpunty i czopy do beczek, korki do butelek, kapsle do butelek, masa do lakowania butelek, maszyny do korkowania butelek, maszyny do korkowania beczek, korkociągi, maszyny do mycia flaszek, pipy do beczek.

Artykuły gumowe:

kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gumowe itp.

Prześcieradła gumowe i wszelkie artykuły gumowe i chirurgiczne,

pasy do maszyn i **młocarń** z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach,

gurty do maszyn, **węże** konopne,

rury cynowe i ołowiane,

śrut, lotki, kule.

Artykuły toaletowe:

mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady,

lak do pieczętowania,

atrament do pisania, do hektografji czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.

farby do stampilij, guma i karuk rozpuszczone,

kit do szkła i porcelany,

smarowidło nieprzemakalne na skórę,

smarowidła na kopyta ze sposobem użycia,

tłuszcz do broni,

lakier do bucików czarny, złoty i mieniący,

czernidło do skór,

apretura do konserwowania skóry.

Wszystkie artykuły

do młynów parowych, tartaków, odlewarń żelaza, browarów, gorzelń, rafinerji nafty i parafiny.

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specjalnie na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, którąby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki

---

Uczeń do kantoru a drugi zaś do handlu, znajdą zaraz umieszczenie.

1884 — 1884

Zupełnie świeży transport

HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA

we Lwowie, Rynek nr. 45

[illegible]

PAPIER DAUBINA

[illegible]

W Warszawie: w Aptece p. D. T. HEINRICHA; w Kaliszu: w Aptece p. BRYNDZY; we Lwowie: w Aptece p. MIKOLASCHA; w Krakowie: w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO i REDYKA. i we wszystkich Składach Materyałów aptecznych.

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, op cisków i nagniotków pomiędzy palcami.** 1569 5—26

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marri.

J. Andela prezerwatywa

przeciw

MOLOM.

Moja prezerwatywa przeciw molom ochrania najpewniej suknie zimowe, futra, meble i t. p. od nader szkodliwego zagnieżdżania się molów; środek złożony jest z najskuteczniejszych i najniezawodniejszych specjalności tak dalece dokładnie, **że na skuteczność tegoż z zupełnym spokojem liczyć można.** 1758 1—8

J. ANDELA drogerja

pod „Czarnym Psem"

ulica Husa (Dominikańska) **w Pradze.**

WE LWOWIE: u pp. aptekarzy Zyg. Ruckera pod „Srebrnym Orłem", Piotra Mikolascha i w handlu materjałów Hübnera i Hanke; w CZERNIOWCACH u W. Angustynowicza i Spółki.

Składy na prowincji tam, gdzie wywieszone są odnośne plakaty.

LEŚNICZY

Czech, kawaler, lat 33, z 10-letnią praktyką leśnictwa, władający językiem niemieckim, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja *Dziennika Polskiego.*

L'Urbaine.

Paryskie Towarzystwo assekuracyjne na życie,

autoryzowane dekretami rządu francuskiego z d. 12. października 1857. l. 1. kwietnia 1865.

Kapitał towarzystwa	frnk.	12.000.000
na rachunek tegoż zapłacono w gotówce	„	5.125.000
ogólny fundusz gwarancyjny z dniem 31. grudnia 1883	„	38.786.335
ogólna suma nowych zawartych ubezpieczeń w roku 1883	„	39.074.740 i
	„	103.803 renty
ogólna suma ubezpieczeń z dniem 31. grudnia 1883.	„	165.527.612 i
	„	703.681 renty

Do Austrji dopuszczone dekretem c. k ministerstwa dla spraw wewnętrznych z dnia 18. stycznia 1884. l. 11.028. Podług treści koncesji złożyło towarzystwo ***l'Urbaine kaucję w wysokości 103.000 złr. a. w. w 4% rencie złotej*** na zabezpieczenie interesów w Austrji zawartych, również składa się fundusz rezerwowy dla tychże interesów do depozytu rządowego. Klienci towarzystwa ***l'Urbaine*** pobierają część zysku na nich przypadającą już w pierwszym roku ubezpieczenia.

Bliższej wiadomości udziela na każde zapytanie franco i przyjmuje oferty na zastępcę: 1583 4—12

Dyrekcja dla Austrji Wiedeń

I. Wipplingerstrasse 10 (Ecke Stoss im Himmel).

B. W. Bächer,

jeneralny pełnomocnik.

Reprezentacja w Galicji.

J. H. Löwemburg we Lwowie.

Pomieszkania

składające się z **2, 4, 5, 6 i 7 pokoi, werandy, kuchni** etc. w parterze i na I-szem piętrze (z bałkonami) **ulica Brajerowska l. 6.**

Sklepy, składy, stajnia, wozownia w realnościach ulica Kazimierzowska l. 37 i 39, (do których wchód również w przedłużeniu ulicy Jagiellońskiej).

Parcele

pod budowę do sprzedania przy nowo otworzonej częściowo już zabudowanej ulicy Brajerowskiej i w przydłużonej ulicy Jagiellońskiej (najkrótsze połączenie ulicy Grodeckiej z ulicą Jagiellońską).

Bliższej wiadomości udzieli właściciel p. Emil Brajer lub tegoż Biuro w godzinach między 9. — 1. przed południem i 3. — 6. po południu. 1759 1—0

Dobrą i pewną lokacją kapitałów są

4% i 5% Listy zastawne gal. Towarz. kredyt. ziemsk.

jakoteż 1557 5—0

Listy zastawne gal. Banku Hipotecznego

losujące po 110 złr.

kupują i sprzedają pod najkorzystniejszemi warunkami

SOKAL i LILIEN

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY.

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATARY

KATARY piersi i osłabienie płucowe, **SUCHOTY, Astmy**

Leczą się szybko ... ewnym skutkiem przez użycie

KROPEL LIWOŃSKICH

... S LIVONIENNES)

... *moły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego*

... TTE-PERRET

... zący **radykalnie** wszelkie słabości **organów** ... komitości lekarskie jako jedynie skuteczny. ... a żołądka, ale go jeszcze wzmacnia i obudza ... czorem wystarczają do pokonania chorób ... wach.

... RRET, 165, ulica Saint-Antoine, w PARYŻU ... ach. — Dla uniknienia fałszerstw ... *francuskiego Rządu* na każdym flakonie.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 1641 5—0

Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej

w ziemi Bełzkiej

przedłużył termin zgłaszania przedmiotów przeznaczonych na wystawę

do 1. czerwca 1885. 1708 2—3

Sklepy własne: **HOTEL EUROPEJSKI i ulica Halicka RÓG WAŁOWEJ.**

Jan Ihnatowicz

Filia: **W KRAKOWIE** SUKIENNICE L. 20.

NIGRETINA

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. p., 35 cnt. **Benzolina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 cnt. — **Etilina**, wywiabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cnt. — **Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 cnt. — **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. **Brazylina**, materje czarne wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk pakiet 8 cnt. — **Quilaju**, do prania wełnianych i jedwabnych materyj, pakiecik 6 cnt. — **Mydło żółciowe**, do wywabiania plam zastarzałych szt. 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 i 20 cnt. 1497 4—0

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 cnt. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po cnt. 10, 15, 25, 30 i 50.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 50 cnt.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flaszka 30 cnt.

Powyższe wyroby za cenne i doskonałe własności zostały wyszczególnione sześcioma medalami zasługi.

Kuracja wiosenna!

Przeciw **gośćcowi** — **Wilhelma** — Przeciw **reumatyzmowi**

antiarthrytyczna i antireumatyczna

herbata do czyszczenia krwi

pewnie działa — działanie znakomite — skutek wyborny

Międzynarodowa wystawa 1879 w Sidney **Hors concurs**, międzynarodowa wystawa w Melbourne 1880 r. złoty medal, dyplom i zaszczytna wzmianka

Franciszka Wilhelma,

aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja),

używana z najlepszym skutkiem przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, nogom dziecięcym, zastarzałym chorobom, jątrzącym się ranom, chorobom pleciowym i skórnym, wągrom i liszajom, syfilitycznym spuchnięciom, spuchliźnie wątroby i śledziony, hemoroidom, żółtaczce, cierpieniom nerwowym, boleściom w muszkułach i członkach, kurczom żołądkowym, dolegliwościom od wiatru, zatwardzeniom, upławom u kobiet, polucji, chorobom męskim, skrofulicznym chorobom i wielu innym chorobom.

Broszurki o skutkach leczenia w ostatnich 14 latach franco i gratis.

Pakiety, dzielone na 8 dawek, po 1 złr., stempel i opakowanie 10 ct. można sprowadzić od ***Franciszka Wilhelma***, aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja).

Strzedz się trzeba przed zakupnem falsyfikatów i trzeba uważać na urzędowo chronione w wielu państwach marki.

Dostać można we Lwowie: u Piotra Mikolascha apt., Zygm. Ruckera apt., Jakóba Beisera apt., Kaliksta Krzyżanowskiego apt.; Bełz: Adolf Gross apt.; Bóbrka: A. Miedlicki apt.; Bołszowce: Albin Ważowicz apt.; Brody: M. S. Franzos; Brzeżany: B. Fadenhecht; Buczacz: Leib Neumann; Bursztyn: J. N. Klinka; Busk: Józef Władysław Łobos apt.; Cięszkowice, Grybów: Franciszek X. Zopoth apt.; Dobromil: Antoni Grotowski apt.; Drohobycz: A. Aichmüller apt.; Horodenka: M. Axentowicz apt.; Husiatyn: Witold Czerski apt.; Jarosław: J. L. Wisłocki apt.; Kamionka Strumiłowa: Karol Piepes apt.; Kolbuszowa: Franciszek Buczek apt.; Kołomyja: M. Bolchower, Jan Sidorowicz apt.; E. Stenzel apt.; Komarno: A. Emperl's wdowa apt.; Kozowa: Karol von Chalbazannyi apt.; Ludwik Wisłocki apt.; Kraków: Wilhelm Fenz, Wiktor Redyk apt., Józef Trauczyński apt.; Milówka: A. M. Quirini apt.; Monasterzyska: Władysław v. Żarski apt.; Nowy Targ: Karol Lauer; Nowy Sącz: W. Filipek apt.; Oświęcim: Konst. Stebawski; Podgórze: Józef Skakalski apt.; Podwołoczyska: D. Schneider apt.; Przemyśl: W. E. Brzuchowski, Władysław Nahlik apt.; Przeworsk: Feliks Świtalski apt.; Radziechów: A. Jaśkiewicz apt.; Rohatyn: Liebreich Hirsch; Ropczyce: M. v. Żymirski apt.; Rymanów: W. Wojtynkiewicz apt.; Sanok: Jan Zarewicz apt.; Sędziszów: Jan Mizerski apt.; Skole, Stryj: J. A. Lechowski apt.; Stanisławów: Jan Macura apt.; Stryj: Julian Zgórski apt.; Szczurowa: W. Heinz, Tarnopol: Franciszek Jamrogiewicz apt., Herman Kahane apt.; Tarnów: E. Rank apt., W. A. Wielogórski; Ulanów: J. Wroński apt.; Ustrzyki: Jul. Riedl apt.; Wadowice: S. Kurowski apt.; Wojniłów: Ernest Stieber apt.; Zaleszczyki: Jakób Negrusz apt.; Żółkiew: Juljusz Nahlik apt.; Żurawno: Józef Tomaszewski apt.; Żydaczów: Bardasz apt. 1515 2—26

Kuracja wiosenna!

C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spółki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład *we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,* w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupees", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po nie możliwie **nizkich cenach.**

Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprząż, siodła i wszelkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 1610 9—0

MAGAZYN NOWOŚCI

E. MACHAYSKIEGO

we Lwowie, plac Marjacki w gmachu Banku hipotecznego vis-à-vis Hotelu Georg'a

poleca:

Wielki wybór najmodniejszych parasolek pz złr. 2, 4, 6, 8, 10 do najbogatszych. — ***EN-TOUT-CAS*** po złr. 5·50, 6.50.

Parasole angielskie nowego systemu (automat paragon) po zł. 6.50, 7, 8 i. t. d.

Dla dam najmodniejsze konfekcje to jest:

Rotundy angielskie po złr. 22, 24, 26, i t. d.

Płaszcze i paltoty angielskie (Watterproof) w najmodniejszych fasonach po złr. 22, 24 itd.

Paletociki tricot jersey, po złr. 8, 14 50 itd.

Paletociki grube tricot ubierane bortami po złr. 24 i wyżej.

Kapelusze filcowe ubierane dla pań, po złr. 6·50, 7 50 itd.

Echarpes i chusteczki sznelowe jedwabne w nowych kolorach po złr. 6·50, 8·50, 10·50, 14·50.

Wielki wybór **wachlarzy modnych**, po złr. 1·50, 2, 3, 4 itd.

Gorsety francuskie po złr. 6.

Chusteczki Echarpes koronkowe czarne i białe od złr. 2·50 do 20.

Rękawiczki damskie o 2, 3, 5 i 10 guzikach, po złr. 1·30, 1·50 itd.

Rękawiczki męskie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80, 2.

Kapelusze męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe i popielate, po złr. 2, 4 i 5.

Kapelusze składane atłasowe, po zł. 10.

Cylindry Habiga po złr. 8 i 9.

Kapelusze angielskie, miękkie, czerwone, białe, granatowe, zielone, popielate i wiele innych kolorów po złr. 1·80.

Koszule męskie białe i kolorowe po złr. 3 itd.

Najnowsze **kołnierze** tuzin złr. 3·60, **Mankiety** po złr. 5 i 6 za tuzin.

Wielki wybór **najmodniejszych krawatek** damskich i męskich.

Chustki batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina po złr. 3 i 4 od najcieńszych.

Pończochy francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·50.

Skarpetki angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin zł. 7, 8, 9 itd.

Kaftaniki fil d'ecosse wełniane, począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych.

Płaszcze gumowe (Watterproof) i reversible, suknem pokryte po zł. 15, 16, 17 itd., — oraz prochowce angielskie po złr. 7.

Pledy, szale i kołdry angielskie nowe wzory po złr. 10, 12, 14, 16 itd.

Kufry torby i necesairy do podróży w wielkim wyborze.

Wielki skład PRAWDZIWEJ PERFUMERJI FRANCUSKIEJ i ANGIELSKIEJ tylko z fabryk renomowanych za granicą.

Wielki wybór BIŻUTERJI FRANCUSKIEJ.

SKŁAD WODY KOLOŃSKIEJ, po cnt. 50, zł. 1, 1·50 i 3.

Kalosze angielskie dla dam po złr. 1·60 i 2·50, męskie po złr. 3·50 i 4·50.

Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą. 1609 7—8

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.